DZIEJE DOBROCZYNNOŚCI

KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY

Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 — № 4.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA KWIETNIA.

Dobroczynność spółczesna.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku kwietnia 15 dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOŚĆ WSPOŁCZESNA.

O teraźnieyszym stanie oświecenia pospolstwa, tudzież o szkołach parafijalnych i o funduszach na ubogich uczniów w gubernii Mińskiey.

Wyjątek z treści raportu wizytatorskiego dok. filoz. radcy nadw. J. J. Mości, członka honorowego uniwersytetu imperatorskiego i podkomorzego ptu pińskiego, Józefa Twardowsiego, czytaney przez niego na posiedzeniu Komitetu szkolnego w uniwer. dnia 27 grudnia 1819 roku i redakcyi prez niegoż udzielony.

Gubernija mińska, jest, co do rozległości swojey, naywiększą z guberniy od Polski przyłączonych, a okrąg naukowy imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu składających. Sięgając w długości od północy do południa, to jest, od rzeki Dźwiny aż poza Prypeć, zaymuje w tym kierunku blizko mil sta. Naywiększa jey szerokość jest w części południowey, gdzie zaymuje w kierunku ze wschodu na zachod kray od Dniepru do granic gubernii wołyńskiey powiatu kowelskiego leżący, to jest, mil 50 prawie. Co do kształtu granic, tworzy poniekąd troykąt, którego wysokością jest kierunek od północy na południe, a podstawą granica powiatów południowych, czyli mozyrskiego i pińskiego. Składa się z dziesięciu powiatów, a te są, poczynając od północnych, następujące: *Dziśnieński, Wileyski, Borysowski, Miński, Ihumeński, Słucki, Bobruyski, Rzeczycki, Piński i Mozyrski.*

Cała ludność guberniją mińską składająca, jest prawie z rolników złożoną; mała jey część (wyjąwszy żydów) trudni się handlem. Przedmiotem prowadzonego handlu są surowe płody przyrodzenia lub rolnictwa. Mało i prawie żadnych nie masz rękodzieł, i nigdzie ten przemysł części znaczney ludności nie zaymuje. Gęste lasy i puszcze, które się po całey gubernii rozciągają i wiążą społem, dostarczają obfitych materyałów do handlu wywozowego tak zagranicznego jako i krajowego. Towarne drzewo pod różném nazwaniem spławiane do Rygi, Memla, Gdańska lub Kremieńczuka; potaż, oraz dziegieć i smoła, nayobficiey w powiatach rzeczyckim i mozyrskim wyrabiane, i znacznieyszą część ich ludności zaymujące; te są po roli jedyne prawie przedmioty przemysłu mieszkańców gubernii mińskiey.

Poddaństwo w tey gubernii trwa w całey sile; a chociaż znaydują się niektórzy obywatele, coby chcieli tę zawadę pomyślności krajowey obalić: chociaż część znaczna drugich, opiniją powszechną zastraszona, zdanie swoje pozornie do tego skłania; atoli uprzedzenie, fałszywie zrozumianym interesem podsycone, nałogiem udawnione, tkwi jeszcze silnie w umysłach wielu. Włościanie rozmaitą i pod różnemi nazwiskami znajomą powinnością obciążeni, nie doznają inney ulgi, oprócz przemijającey pociechy, gdy dostaną pana, co nowych im nie nakłada ciężarów. Z resztą, zostając w ciągłey niepewności i obawie, azali powinności ich roku jednego, nie będą w następnym powiększone, muszą upadać w ochocie, gnuśnieć, nabywać ku panom własnym nienawiści, i zgoła nie mogą myśleć o roz-

winieniu przemysłu, ani władzy umysłowey.

Bardzo mało jest miast i miasteczek. Tych mieszkańcy, używając większych nieco przywilejów, czują wyraźniey oświecenia się potrzebę. Co do miast znacznieyszych handlem, Pinsk zdaje się wszystkie w tey gubernii celować. Położony w widłach trzech kommunikacyy wodnych, jedney z Kijowem i Kremieńczukiem; a stamtąd lądem z Krymem i Odessą, drugiey z Warszawą i Gdańskiem, trzecią z Memlem i Królewcem; stał się już poniekąd mieyscem składu wszelkich płodów jakie bogaty Wołyń, i żyzna Ukraina przez Litwę za granicę wysyła. Skoro zaś zwróci uwagę rządu, prędko go podnieść będzie można do pierwszego prawie rzędu miast handlowych Europy. Łatwo z niego utworzyć skład ogólny produktów, jakie z morza Czarnego do Baltyckiego, lub z Baltyckiego do Czarnego, przechodzić mogą. Miasteczka zaś mnieysze, a zwłaszcza dziedziczne, jako pod dowolnością panów swych zostające, mało od wsi, co do przemysłu, różnią się.

Co do plebaniy, te po większey części są katolickie, rzymskiego lub unickiego obrządku, z których pierwsze licznieysze i bogatsze, drugie mniey liczne i mniey daleko uposażone. Tych drugich naywięcey w powiatach południowych, ale wszystkie prawie ubogie, ledwie na opędzenie pierwszych plebana potrzeb wystarczają.

Znaydują się dość liczne zgromadzenia duchowne, z których jedne szkoły u siebie utrzymują, drugie mimo swego dobrego uposażenia tym jeszcze nie trudniły się przedmiotem, lub trudnić się przestały.

Owoż jest krótki rys stanu gubernii mińskiey, dla tego tylko tu namieniony, aby łatwiey w ogólności wystawić można, jakiego stopnia i miary ludność jey, może żądać naukowych zakładów. Pożądaną byłoby rzeczą, abyśmy mogli mieć opisanie jey statystyczne, na wzór tego, jakie gubernii grodzieńskiey wydał Pan J. E. Lachnicki, lub jakie podolskiey jest obiecane przez X. Marczyńskiego. Ta wiadomość nader wiele ważnych dla administracyi, i ciekawych odkryłaby szczegułów, a co do przedmiotu szkolnego, pomogłaby do mieszczenia naukowych zakładów stosownie do potrzeb mieszkańców. Teraz bowiem te zakłady, w północney i środkowey części gubernii mińskiey skupione, w południowey i wschodnio-południowey nader są rzadkie.

Zakłady edukacyyne w gubernii mińskiey, mogą się na cztery podzielić rodzaje, i koleyno tym sposobem ściągać naszę uwagę będą, to jest:

1). Szkoły parafijalne;

2). Konwikta ubogich uczniów;

3). Pensye żeńskie tylko w mieście Mińsku exystujące;

4). Szkoły powiatowe duchowne i świeckie, do których odnosić można i gimnazyum.

Podług tego podziału uwagi ninieysze cztery rozdziały w sobie mieścić będą (*).

1. *O szkołach parafijalnych.*

Szkoły parafijalne podane mi do

(*) Rozdział 3ci i 4ty, jako przechodzące obręby oświecenia pospólstwa, opuszczamy. (R)

zwiedzenia w gubernii mińskiey, tak w zbiorze zakładow edukacyynych, jako w art. 19, instrukcyi szczegulney, były *w liczbie 55*, to jest: w powiecie dziśnieńskim cztéry, w wileyskim sześć, w borysowskim pięć, w mińskim trzynaście, w ihumeńskim pięć, w bobruyskim dwa, w rzeczyckim cztéry, w mozyrskim cztéry, w pińskim pięć, w słuckim siedm. Wszystkie prawie odwiedziłem, wyjąwszy jednę druyską, do którey dla zbytniey odległości, oraz wszystkie powiatu mińskiego, do których dla spieszney drogi, i spoźnioney roku pory, dojechać nie mogłem. Tych obeyrzenie poruczyłem bliższych szkoł powiatowych dozorcom, ułatwiając im, stosownie do art. 7, z roz. IV, Ustaw b. kom. eduk., do tego sposoby. Szkoły ptu mińskiego, za poruczeniem moiém, przez pomocnika dyrektora, magistra filozofii P. Brodowskiego, odwiedzone i doskonale opisane zostały. Poruczyłem był równie obeyrzenie szkół parafijalnych dziśnieńskich, JX. Dozorcy szkoły ptwey łużeckiey XX. Pijarów, ale nie odebrałem raportu z odbytey wizyty.

Znalazłem exystujących tych zakładów tylko 30, to jest: w Dziśnieńskim dwa, w Wileyskim trzy, w Borysowskim trzy, w Mińskim pięć, w Ihumeńskim cztéry, w Bobruyskim dwa, w Rzeczyckim dwa, w Mozyrskim jeden, w Pińskim trzy, i w Słuckim pięć. Nie staje więc prawie połowy, bo 25. Z tych, jedne nie exystowały nigdy rzetelnie, jako to: w Dziśnieńskim Mosarska, Pohoska i Zadorozka; w Borysowskim Okołowska; w Mińskim Stolicka, Dubrowska, Mikołajewska i Mińska przy kościele katedralnym; w Rzeczyckim Ikaźmieńska i Kiemieszowska; (*) w Mozyrskim przy kościele farnym, i w Pińskim Pińska i Miesiatycka; w ogule 13. Inne w liczbie 12 ustały, z powodu zmienioney gorliwości teraźnieyszych plebanów lub zwierzchników zgromadzeń duchownych; jakoto: w Wileyskim Staro-Miadziolska XX. Karmelitów, Zadziewska plebana X. Cymermana, i Krasnosielska przy plebanii katolickiey; w Borysowskim Chołopienicka XX. Dominikanów, w Ihumeńskim Dudzicka przy plebanii unickiey, w Mozyrskim Dawidgrodecka przy plebani i Petrykowska również przy plebanii; w Mińskim Swierżańska XX. Bazylianów, Zasławska XX. Dominikanów i Rakowska XX. Bazylianów; w Słuckim Hrozowska przy plebanii, i Klecka XX. Dominikanów. Stosownie do instrukcyi szczegulney, podczas mojey bytności w Mińsku, prosiłem administratora dyecezyi o pobudzenie tych plebanów do wskrzeszenia tak dobroczynnych zakładów, przez ich poprzedników utrzymywanych, a odebrawszy przyrzeczenie i na piśmie odpowiedź, miałem honor rządowi imp. wil. uniwersytetu, przy piśmie dnia 10 grudnia roku 1819 złożyć. Wszakże nad wskrzeszeniem upadłych szkołek tych, czuyną pilność mieć należy, aby gorliwość mieyscowych plebanów, lub duchownych zwierzchników, skutecznie podniecona bydź mogła, i aby odpowiadając powołaniu swemu, skłonili się do zwrócenia dzieciom poruczonych im parafijan, tak potrzebney początkowey nauki.

(*) Po skończoney wizycie dowiedziałem się, że pomyłką w powiecie Rzeczyckim położone zostały Kiemieszowska i Ikaźmieńska, pierwsza leżeć ma w Borysowskim, druga zaś w Dzisnienskim powiecie.

Z tych szkół większa część utrzymuje się gorliwością plebanów, bez żadnego na to odkazanego funduszu stałego. Jakoż, oprócz szkoły bożyńskiey w powiece ihumeńskim, która ma stały fundusz od ś. p. X. Axinkiewicza plebana unickiego odkazany, i wydający rocznego procentu rub. srebr. 185, kop. 40; oprócz szkoły bobruyskiey, utrzymywaney kosztem funduszu edukacyynego, na to rub. srebr. 300 co rok przeznaczającego; oprocz szkoły mińskiey XX. Bernardynów utrzymywaney kosztem dumy (rady) mieyskiey, co rok na ten przedmiot rub. srebr. 320 płacącey, wszystkie inne są bez stałego funduszu. Zgromadzenia duchowne bardzo mało szkołek parafijalnych utrzymują, mimo to, że są uposażone, i obowiązkami parafii trudniące się. A tak zakonnych szkołek parafijalnych jest tylko, w dziśnieńskim druyska XX. Dominikanów, w wileyskim budsławska XX. Bernardynów, w borysowskim chotajewicka XX. Dominikanów, w mińskim rakowska XX. Dominikanów, w rzeczyckim rzeczycka XX. Dominikanów, w mozyrskim kimbarowska XX. Cystersów, w pińskim horodyska XX Benedyktynów, w ogule siedm, to jest mniey niż powiatów; gdy przeciwnie nie masz w gubernii mińskiey powiatu, któryby nie tylko jednego zgromadzenia duchownego, ale nawet kilka, a czasem i więcey rozmaitego nazwania i uposażonych nie miał zakonów. Zgromadzenia te, mają nawet do utrzymywania tych zakładów dobroczynnych więcey sposobności niż plebani; naprzód dla tego, że pospolicie lepiey są uposażone; powtóre, że w licznieyszym zbiorze osób łatwo nauczyciela wybrać mogą, i bez żadnego dla siebie dodatkowego kosztu. Prócz tego, część znaczna ich, a nawet prawie wszystkie, trudnią się parafijalną usługą, a stąd obowiązani do bliższey opieki i straży nad dobrém duchowném i umysłowém licznych parafijan swoich, tém samém więc, obowiązek utrzymywania nauczyciela dla uczenia młodzieży początków nauki czytania, pisania i religii, może być uważanym za jeden z celow ich powołania i fundacyi. Jest nadzieja, że znakomity z gorliwości i przywiązania do nauk teraźnieyszy prowincyał XX. Bazylianów, emeryt w uniwersytecie wileńskim J. X. Kamiński, da z siebie innym naczelnikom zgromadzeń duchownych przykład, otwarciem szkołek parafijalnych w wielu innych mieyscach, gdzie dotąd nie były, jako to w Łohoysku w powiecie borysowskim, w Ceprze w powiecie słuckim i t. d. Pożyteczném byłoby gdyby XX. Bernardyni mogli otworzyć szkołę parafijalną w Hłusku w powiecie bobruyskim, XX. Karmelici w Głębokiém w powiecie dziśnieńskim, a XX. Dominikanie w Klecku w powiecie słuckim.

Lecz, jeśli mało jest jeszcze szkołek od duchownych osób i zgromadzeń utrzymywanych, ze wstydem wyznać należy, iż podobnych zakładów obywatele swieccy zgoła, ani zakładali, ani zakładać myśleli. Z tego względu porównani duchowni zyskują niezmiernie i zasługują na cześć i uwielbienie, a w liczbie utrzymywanych szkoł, zwłaszcza gdy ta powiększoną będzie, i stanie się do liczby duchownych zgromadzeń stosownieyszą, znaleść mogą obfite sposoby zbicia nadto dziś zagęszczonych przeciwko sobie zarzutów

ze strony swieckich obywateli, podobnym zaszczytem pochlubić się nie mogących. Przejeżdżając bowiem przez guberniją mińską, i napotykając często na obszerne włości, z boleścią serca widzieć przychodzi, jak nic zgoła ich dziedzice dla oświecenia włościan swoich nie robią. Owszem byli i są niektórzy, dotyla swą nieżyczliwość posuwający, że włościanom swoim zabraniali oddawać dzieci do szkołek przez plebanów utrzymywanych, i zgoła ich, niekosztujących, jako to w raporcie szczegulnym (art. 5.) w przykładzie uniwersytetowi przedstawiłem. Piękny nader, i jedyny wszystkim znakomitszym obywatelom stawi przykład gorliwości o oświecenie swych chłopów JW. Alexander Hrabia Pociey, który w majątkach swoich pińskich, w miasteczku Stolinie od lat 3 otworzył szkołę parafijalną, w dobrego i zdatnego nauczyciela ją opatrzył, dostateczną pensyą i wygodą uposażył, uczniów przy niey z odległeyszych włości własnym kosztem utrzymuje, tak dalece, że ta szkoła dziś uczniów 103 licząca, jest naylicznieysza ze szkół parafijalnych gubernii mińskiey, i jest jedyną pamiątką gorliwości obywatelskiey, jedyną coby dla stanu tylko włościańskiego była przeznaczoną. Oby przykład tak świętey troskliwości o szczęście powierzonych obywatelom włościan, mógł znaleść więcey naśladowców.

Rozmaite mogą być sposoby powiększenia liczby tych pożytecznych, i od władzy naywyższey pożądanych zakładów; niektóre z tych wymienię. *Naprzód*: zachęcanie do ich zakładania plebanów i zgromadzeń duchownych, jako też obywateli a szczegulniey posiadaczów większych włości. Od nich, jako celujących bogactwem, możnością i sposobnością nabycia oraz rozszerzenia światła, ten przykład oświeconego patryotyzmu jest oczekiwany. Skutek pomyślny sprawić mogą częste odezwy uniwersytetu, już to prosto od siebie, już za pośrednictwem dyrektorów i honorowych dozorców. *Powtóre*: śledzenie utajonych funduszów. Tego zgoła, przemijający urzędnicy, jakimi są wizytatorowie dokazać nie mogą, i naylepiey mojém zdaniem będzie, poruczyć to gorliwości honorowych dozorców. Ci, jako urzędnicy mieyscowi i ciągli, tysiączne mają do tego zręczności. W tym celu, i w wielu innych względach, pożyteczném byłoby, gdyby ciż dozorcy zostali obowiązani do widzenia się i naradzenia wspólnego z przejeżdżającym przez ich powiat wizytatorem. Tym sposobem w wielu okolicznościach mieyscowych, mogliby tych ostatnich oświecić, a natomiast wzajemne od nich odbierać pomoce i rady. *Potrzecie*: wystaranie się, aby w skarbowych majątkach szkoły początkowe zaprowadzone być mogły, a to za wyrobieniem stosownego naywyższego rozkazu. Wtedyto byłby obywatelom i duchownym okazany naocznie wzór blizki do naśladowania, a nawet posłużyłoby to do przekonania nayupartszych, o mocném żądaniu władzy naywyższey, aby włościanie wszyscy pierwsze zasady nauk początkowych mieli udzielone. Zwierzchność naywyższa, co tyle daje dowodów czułey opieki nad powszechném oświeceniem, chętnie zechce przystać na uskutecznienie tey myśli. Ta zaś, nie tylko wyda tysiączne korzyści dla włościan skarbo-

wych, ale przykładem do naśladowania wszystkich zachęci, a nawet niebardzo wiele kosztów wymaga, bo za wystawieniem tylko dla szkoły domu z przeznaczeniem placu i ogrodu, resztę potrzeb w utrzymaniu szkoły i nauczyciela, sami skarbowi włościanie przez składkę gromadzką opędzić mogą i zechcą.

Podczas mojego przejazdu przez gubernniją mińską, dowiedziałem się o nowym jeszcze sposobie i źródle pomnożenia szkołek parafijalnych. W naywyższym manifeście w roku 1810 października 9 dnia ogłoszonym względem odkupow mieyskich, postanowiono ażeby miastom, których odkupy na skarb były wzięte, wydawać corok na utrzymanie szkołek, szpitalów i innych zakładów też same summy, jakie dawniey na ten przedmiot były obracane. Jakoż, corok izba skarbowa mińska, za pośrednictwem kas powiatowych, wydaje dumom mieyskim summę na całą gubernniją rub. ass. 48,642 wynoszącą. Kommissye miast powiatowych a nawet i Dokszycka, corok część tey summy biorąc, w kwitach zeznają że na utrzymanie szkołek, szpitalów i innych zakładów wyrażoną ilość odebrały; a tym czasem szkołek jak nie było przed r. 1810, tak i teraz nie masz. Owoż jest wyszczegulnienie, wiele miasta na ten przedmiot od skarbu corocznie biorą:

Mińsk	r. as.	27,500.
Wileyka	——	658.
Ihumen	——	682.
Borysów	——	3,582.
Dźisna	——	3,315.
Bobruysk	——	1,585.
Mozyr	——	3,475.
Pińsk	r. ass.	4,275.
Rzeczyca	——	3,024.
Dokszyce	——	546.
Oguł	r. as.	48,642.

Z czego widoczną jest rzeczą, że nawet dzieląc na trzy części każdą summę od miasta ze skarbu pobieraną, możnaby mieć albo dostarczającą zupełnie kwotę na utrzymanie szkoły parafijalney, albo wielki przynaymniey w tém zasiłek. Jednakże, oprócz szkoły mińskiey, żadney inney w przytoczonych miastach nie masz, coby kosztem dumy mieyskiey była utrzymywaną. Rzeczyca, mając znaczne do siebie należące summy, chce z ich procentów utrzymać dwóklasną szkołę parafijalną, i podawszy o to do mnie na piśmie oświadczenie, żądała wyrobienia nań od gubernatora potwierdzenia. Udałem się z tém wszystkiém do JW. Gubernatora Gieczewicza przez pismo dnia 18 listopada roku 1819, i otrzymałem odpowiedź pełną nadziei i przychylnych dla edukacyi wyrazów, jaką miałem honor w oryginale przedstawić uniwersytetowi przy raporcie d. 11 b. m. i r.; a chociaż znajoma o dobro powierzoney gubernii gorliwość JW. Gubernatora Mińskiego i jego do nauk oświecone przywiązanie, naymocnieyszą czynią nadzieję dobrego skutku powyższego przedstawienia mego; wszelakoż odezwę w tym celu Uniwersytetu uważam za rzecz arcy potrzebną, tak dla prędszego do skutku doprowadzenia pożądanego dzieła, jako też dla ułatwienia wszelkich trudności w uorganizowaniu tak potrzebnych szkołek po wszystkich miastach powiatowych, gdzie bez nich mieszczanie ani sobie, ani towarzy-

stwu, ani rządowi pożytecznymi być nie mogą. Tym więcey przedmiot ten ściągnąć uwagę uniwersytetu powinien, że prócz niezliczonych korzyści jakie oświeceniu narodowemu przyniesie, nadto posłuży do oszczędzenia funduszu edukacyynego, a to z okazyi szkoły parafijalney Bobruyskiey. Ta bowiem dotąd utrzymywana jest kosztem funduszu edukacyynego, gdy zaś zwróci się ten expens jak należy na dumę Bobruyską, to koszt dotąd łożony posłużyć może do zrobienia innego pożytecznego ustanowienia, naprzykład założenia szkoły powiatowey w Bobruyskim powiecie, gdzie iey dotąd nie masz, a ze względu na odległość od szkoł naybliższych i na ludność powiatu koniecznie iest potrzebną.

Przejeżdżając przez ihumeński powiat, dowiedziałem się, iż zeszła dziedziczka wsi w nim leżącey Błonia, JW. Putkamerowa, testamentem. jeszcze w roku 1814, zrobionym, zapisała dla plebanii Błońskiey summę zł. 30,000 z obowiązkiem uczenia parafijan początkowych nauk, wakcyny, a nawet sposobienia ich umysłów do stanu woyskowego. Szkołki jednak w Błoniu nie masz żadney. Poważne wdanie się uniwersytetu, przyśpieszy zapewne uskutecznienie woli zeszłey od lat pięciu testatorki.

Gubernija mińska nie ma żadnych dóbr uniwersyteckich, którychby włościanie, będąc wprost pod dyrekcyą uczonego tego zgromadzenia, doświadczać mogli jego opieki o swe dobro i oświecenie przez otwarcie wśród włości szkołek parafijalnych; ale liczne znaydują się majątki pojezuickie, które chociaż są w rzędzie dziedzicznych, jednak z wielu względów zostają pod opieką magistratury edukacyyney. Naywiększe dobrodzieystwo ta władza mieszkańcom tych dóbr uczyni, jeśli obmyślić raczy łatwe a skuteczne sposoby, wspólnie z dziedzicami, do utworzenia w nich szkołek parafijalnych. Nie masz prawie majątku pojezuickiego, gdzieby nie było kilku pustych gruntów po zmarłych lub z różnych przypadków wyszłych gospodarzach; wyznaczenie jedney z tych pustek byłoby dostąteczne na pomieszczenie domu szkolnego z dodaniem do niego ogrodu. To byłoby pierwszym funduszem, na co pewny jestem, że każdy właściciel pojezuickiego majątku zgodziłby się. Zawarta potém z nimże umowa podałaby sposob wybudowania dla szkółki i nauczyciela domu, coby niewiele funduszowi edukacyynemu kosztować mogło, na utrzymanie nauczyciela i opłatę mogłaby się nayłatwiey zrobić składka gromadzka, na którąby włość, z naywiększą ochotą, ile upatruiąc tyle dla siebie korzyści, przystała.

Bardzo także skutecznym sądzę być środkiem do pobudzenia w tworzeniu szkołek parafialnych ducha prawdziwie liberalnego, wezwać nanowo honorowych dozorców i przypomnieć im, że ten jest głównieyszy cel ich ustanowienia i pożądany kres, do którego dążyć powinni. Publiczne oświadczenie wdzięczności, tak tym, którzy obowiązki swego urzędu szanują i spełniają, jako też tym uwielbienia godnym osobom, co z swego funduszu szkoły parafijalne tworzą, rozumiem być równie sprawiedliwém jak i pożytecznem. Z terazznieyszych honorowych dozorców gubernii mińskiey, Dziśnieński P. Chodźko, i Borysowski P. Zenowicz, czynnie i skutecznie odpowiadają wezwaniom rządu. Fundatorowie szkołek parafijalnych,

X. s Zantyr, którego staraniem trzy szkołki w powiecie słuckim są wystawione to jest: Słucka, Kopylska, i Cimkowicka; hrabia Pociey pierwszy z obywateli, co szkołkę dla swych włościan otworzył i od lat trzech utrzymuje; X. Poźniak, administrator dyecezyi mińskiey, który otworzył przy swey plebanii szkołę i w tym stawi dla wszystkich powierzoney mu dyecezyi plebanów przykład piękny do naśladowania; Deszyna komornik, co swoim kosztem w powiecie pińskim szkołę w Osowie założył i na jey wieczne utrzymanie stały fundusz obmyślić przyrzekł, Kamiński pleban Iwieniecki, który wszędzie, gdzie tylko był i mieszkał, pierwsze miał staranie i czułą opiekę nad oświeceniem powierzoney mu trzody; prałat i dziekan Supiński, co od naydawnieyszego czasu szkołę parafijalną w Lachowiczach, w powiecie słuckim, utrzymuje, i Kulwanowski pleban miadziolski, co przy szczupłym i obciętym przez kapitułę mińską funduszu część jego na utrzymanie szkołki poświęca, zasługują na względy zwierzchności edukacyyney, na przedstawienie do nagrody i na objawienie publiczności tych drogich imion, które jako imiona dobroczyńców i opiekunów, naybiednieyszey a naywiększey części ludności krajowey, powinny być w sercu każdego przyjaciela ludzkości zapisanemi.

Nie tylko, że szkoły parafijalne gubernii mińskiey pozbawione są stałego funduszu, ale nawet niewszystkie mają domy osobne. Mieszczą się teraz w tymczasowie tylko użyczonych izbach, które za odmianą każdego właściciela odebrane być mogą. Jednakże dom udzielny jest koniecznie potrzebny dla szkołki, odosobnia ją i nauczyciela od obcych zatrudnień; jest poniekąd funduszem dla niey i pomnikiem dowodzącym chwalebney fundatora gorliwości, przypominającym i zachęcającym do podobney następców. Z tego więc względu, wezwanie imieniem uniwersytetu plebanów i zwierzchników zgromadzeń duchownych, szkoły parafijalne utrzymujących, pożądany mojem zdaniem sprawić może skutek.....

Uważałem także po szkołach parafijalnych, że uczniowie dla wprawy, czytają xięgi rozmaite polskie, bez wyboru, i po większey części przechodzące ich pojęcie, a tém samém nie posługujące do zastanawiania ich uwagi nad samą nauką w xięgach zawartą. Jednakże bez tego, czytanie jest samo z siebie martwém i mało przydatném mechanizmem. Sądzę zatém być potrzebném, i nader nawet pożyteczném, wybrać dzieła do czytania dla uczniów szkoł parafijalnych przydatne, i w tym celu proponowałbym przepisać do użycia Pismo ś. Nowego Testamentu, naukę czytania P. Wolskiego, Maciey z Jędrychowa, Pielgrzym w Dobromilu, nauka o pczołach P. Settegast, o ogrodach przez bezimiennego r. 1808 wydane, i inne. Tym sposobem dając dzieciom, ledwo co czytać umiejącym, dostępne ich pojęciu dzieła, ćwiczyłaby się ich uwaga, uczniowie nauczyliby się sztuki jey zwracania i kierowania, a razem wiele pożytecznych rzeczy i wiadomości byłoby im udzielonych.

Pisanie po większey części w szkołach parafijalnych, kierowane jest wzorami ręcznemi nauczyciela, mniey więcey dobremi, a często nawet mało czytelnemi. Chcąc w tém jednostayność wprowadzić i dać dobre wzory do na-

śladowania, naypożyteczniey byłoby wskazać im tanie i dobre wzory pisania, którychby we wszystkich szkołach pilnować się powinni. Takiemi są tymczasem wzory Mizutowicza, póki pięknieysze w równie taniey cenie nie wyydą.

W niektórych szkołach uczą śpiewać, ale w tém różney pilnują się metody. Jedne szkoły trzymają się śpiewu kościelnego rzymskiego, inne unickiego, inne pieśni kantyczkowych. Z tego względu zdaje się, iżby na mieyscu kantyczek, wybornie szkołom podać można zbiór lepszych pieśni polskich z Karpińskiego i innych. Uzupełniłoby się to dzieło, gdyby do niego dołączone były noty wskazujące ton do każdey pieśni, i do jey ducha stosowny. Mamy kilku światłych znawców i amatorów muzyki, których talent wydał się w wielu sztukach upodobanych od publiczności. Mamy takich, co tego talentu użyli dla powiększenia funduszu Towarzystwa dobroczynności wileńskiego, ofiarując mu wysztychowane własne dzieła. Ci, gdyby chcieli zwrócić swóy talent ku dobraniu do pięknych pieśni Karpińskiego stosowney muzyki, wzbogaciliby tém samém literaturę krajową, powiększyliby sławę narodową i przyłożyliby się do ugruntowania w młodych uczniach szkołek parafijalnych, wielu czułych, cnotliwych i pocieszających wyobrażeń.

Pożyteczném byłoby, po wyższych zwłaszcza szkołach parafijalnych, wprowadzić naukę rysunków jeometrycznych. W tym celu możnaby ułożyć zbiór wzorów różnych gospodarskich budowli, pożytecznych rolniczych i ogrodniczych narzędzi, do czego gdyby dołączono wprawę w rysowanie z natury różnych przedmiotów i dzieł sztuki lub kunsztu, uczniowieby tem samem nabyli drogą sposobność wyrażenia każdey machiny niezbyt zawiłey, jakąby im poźniey dostrzedz się nadało, a stąd byłoby wiele wynalazków, pożytecznych rolniczemu stanowi, upowszechnionych.

Przy końcu arytmetyki należałoby wskazać, w większych przynaymniey parafijalnych szkołach, sposoby utrzymywania rejestrow gospodarskich i handlowych, i niektóre wyobrażenia o potrzebie i pożytku zapisów porządkowych (*). Tym sposobem uczniowie wcześnie nabyliby wyobrażenia porządku, i uczuliby korzyść z zapisywania wydatków i przychodów, a dalej postępując sposobiliby się na pisarzów prowentowych, towarzyszów kupieckich, a nawet na porządnieyszych rolników i gospodarzy, bo i tym wszakże utrzymanie rejestrów wielce jest pożyteczne, do kierowania własnych wydatków mądrą oraz przewidującą oszczędnością. W czasie letnim, możnaby ułożyć z uczniami, chociażby odchodzili do domów rodzicielskich dla pomocy w gospodarstwie, ćwiczenia, naprzykład raz w tydzień, już to około szczepienia, oczkowania i t. d., już około sadzenia pożytecznych roślin, jako to kartofli, chmielu, roślin farbierskich, i sposobu z niemi obchodzenia się, już nakoniec koło starania jakie o pczołach, i o bydlętach domowych mieć należy: dla tego przy każdey szkołce pożądany być powinien ogrodek mieszczący w sobie mały sadek i pasieczkę.

(*) W szkole osowskiey w powiecie pińskim ten zwyczay co do rejestrów gospodarskich jest wprowadzony.

Mówiliśmy dotąd o naukach, sposobiących uczniów szkołek parafijalnych na poczciwych i pożytecznych krajowi obywateli; pozostaje jeszcze jeden wzgląd nader ważny, chociaż prawie nietknięty w organizacyi naszych szkołek. Chcę mówić o oświeceniu uczniów, względem rzeczy pożytecznych i szkodliwych ich zdrowiu. Tyle uprzedzeń jest zagęszczonych między prostym ludem, tyle szkodliwych ich zdrowiu zwyczajów, tyle przeszkod w nich napotykamy kiedy ich cierpieniom ciała chcemy przynosić ulgę, iż zwrócić uwagę rządu i władzy edukacyyney należy, aby młodzież w szkołach parafijalnych mogła nabyć wyobrażeń czystych o rzeczach tyczących się zdrowia własnego. Naypotrzebnieyszą z tego względu widzę być naukę wakcyny, zwłaszcza, że po wielu powiatach gubernii mińskiey, szczegulniey w mozyrskim i ihumeńskim, wielkie uprzedzenia są przeciwko temu sposobowi zagęszczone, jak o tém, co do wielu mieysc, uniwersytet miałem honor w raporcie szczegulnym przestrzedz. Opatrzenie każdey szkolki dobrą materyą wakcyny, nauczenie sposobu jey szczepienia, zbicie przeciwko niey będących uprzedzeń, okazanie szkodliwych naturalney ospy skutków, oto, co koniecznie do szkołek parafijalnych wprowadzić należy. Nader pożądaném jest dzieło, zawierające przestrogi o zachowaniu zdrowia, a zwłaszcza wskazujące szkodliwe i zadawnione zwyczaje, jako to: gnusność, nieochędóztwo, parzenie się w dymie, używanie odurzających napojów i t. d. Wprowadzenie takiey xięgi do czytania w szkołach parafijalnych, byłoby wielce pożytecznęm. Więceyby jeszcze wypłynęło pożytków, gdyby znakomitsze sposoby ratowania się, zwłaszcza w przypadkach nagłey śmierci, były w témże dziele wytknięte.........

Nauczyciele szkołek parafijalnych rozmaitey są zdatności i rozmaitego usposobienia. Jedni ukończyli szkoły powiatowe lub gimnazya, jako to w Stolinie, Horodyszczu, w powiecie pińskim, w Bożynie w powiecie ihumeńskim, w Borysowie i t. d. Inni niektóre tylko w tych szkołach klassy przeszli. Są tacy nakoniec, co tylko byli uczniami szkoł parafijalnych. W szkołach od zgromadzeń duchownych utrzymywanych, nauczyciele czasem wybierani bywają z młodych zakonników jeszcze się uczących, jak np. w Budsławiu w powiecie wileyskim. Ci co rok zmieniają się, i żadnego zatém pożytku w uczniach sprawić nie mogą, bo łączyć się musi w nich niewprawa z małém usposobieniem. Należałoby temu zapobiedz, a wszczegulności podać jakie do kierowania nauczycieli dzieło umyślnie w tym celu napisane. Nieznajoma zgoła szkołom xięga staraniem byłey kommissyi edukac. wydana *o powinnościach nauczycieli*, zasługiwałaby na upowszechnienie (*). Wyborne też przepisy dydaktyczne i pedagogiczne, zamyka dzieło *zasady edukacyi i instrukcyi z Niemayera przez X Czarneckiego* na polski język wyłożone.

Wypadałoby także wyrobić niektóre dla nauczycieli szkołek parafijalnych przywileje, któreby im stan ich zrobiły cennieyszym. Teraz dla małey

(*) Dzieło to, za czułém staraniem JW. Rektora Uniwersytetu Wilen. Malewskiego, zostało wespół z elementarzem dla szkół parafijalnych byłey kommisyi eduk przedrukowane w znaczney liczbie exemplarzy, dla łatwieyszego niemi szkołek parafijalnych opatrzenia.

często wyznaczoney pensyi, albo upadają w ochocie, albo bardzo trudno znaleźć zdatnych. Proponowałbym uniwersytetowi wyrobienie, aby służba ich liczyła się za publiczną i do nagrody wespół z innymi torowała drogę. Nadto, ażeby powiększyć do tego stanu ochotników liczbę, a zatém umnieyszyć przez każdego wymaganą nagrodę, a przez to ułatwić sposob pomnożenia samychże szkołek, dobrze byłoby wyrobić, aby ich nauczyciele, jeśli są skazkowi, póki się w obowiązku znaydują i póki go dobrze sprawują, byli wolni od rekruta i okładu podusznego, a po wysłużoney pewney lat liczbie, aby mieli prawo być wiecznie od tych ciężarów co do osoby własney uwolnionymi.

Mało jest szkołek parafijalnych w gubernii mińskiey, któreby miały wiele uczniów. Naylicznieyszą jest stolińska Hrabiego Pocieja, w powiecie pińskim, bo 103 uczniów liczy. Po tey, mińska, bobruyska, borysowska, budsławska i t.d. Inne daleko mniey liczne, są nawet takie, co ledwo kilku uczniów mieszczą. W ogule liczba uczniów w całey gubernii, co tym sposobem początkową instrukcyą przyymują, jest nader mała, bo ledwo dochodzi 600. Tu dołączam wyszczegulnienie liczby uczniów w szkołach parafijalnych w ciągu r. 1819, jaką podczas wizyty znalazłem.

w Powiecie Mińskim.

Minsk	uczniów	88	119.
Raków	— —	8	
Wołma . . .	— —	5	
Iwieniec . . .	— —	10	
Koydanów . .	— —	8	

w Powiecie Mozyrskim.

Kimbarowka .	uczniów	10

w Powiecie Rzeczyckim.

Rzeczyca . . .	uczniów	9	14.
Ostrohladowicze	— —	5	

w Powiecie Ihumeńskim.

Uzda	uczniów	8	50.
Smiłowicze . .	— —	21	
Bożyn	— —	10	

w Powiecie Wileyskim.

Budsław . . .	uczniów	18	27.
Miadzioł . . .	— —	9	

w Powiecie Słuckim.

Niedzwiedzice .	uczniów	2	73.
Lachowicze . .	— —	5	
Cimkowicze . .	— —	33	
Kopyl	— —	23	
Słuck	— —	10	

w Powiecie Pińskim.

Stolin	uczniów	103	126
Osowa	— —	15	
Horodyszcze . .	— —	8	

w Powiecie Bobruyskim.

Bobruysk . . .	uczniów	44	55.
Hłusk (pensya) .	— —	11	

w Powiecie Borysowskim.

Borysów . . .	uczniów	52	82.
Chotajewicze . .	— —	7	
Dokszyce . . .	— —	23	

w Dziśnieńskim, chociaż nie odebrałem urzędowey wiadomości, atoli licz-

ba uczniów nie jest, jak słyszałem, wyższą nad 50.

Oguł.

Miński	powiat	119	
Slucki	——	73	
Piński	——	126	
Mozyrski . . .	——	10	
Rzeczycki . . .	——	14	595.
Wileyski . . .	——	36	
Borysowski . . .	——	82	
Ihumeński . . .	——	50	
Bobruyski . . .	——	55	
Dziśnieński . . .	——	30	

Z tey liczby uczniów, ominąwszy szkołę stolińską w powiecie pińskim, bardzo mało jest ze stanu włościańskiego, i ledwo takich we wszystkich szkołach gubernii mińskiey można naliczyć 150. A że oguł ludności chłopskiey wynosi męzkiey płci dusz z górą 300,000, więc ledwo na 2,000 włościan jeden z nich początki nauk bierze. Jeśli zaś od liczby włościan w gubernii mińskiey, po szkołach parafijalnych uczących się, odtrącimy szkołę stolińską, pozostałość uczniów 50, na 9 powiatów rozdzielona, pokaże, iż ledwo z 5,000 włościan, jeden może mieć zręczność uczenia się początkowych nauk. Taka proporcya pokazuje na oko, jak jeszcze wiele pozostaje do zrobienia w zamiarze oświecenia włościan gubernii mińskiey.

Przyczyny tak małey liczby uczniów, i dotyla niestosowney ani do ludności, ani nawet do ilości szkołek parafijalnych, ile dostrzedz mogłem, są następujące: 1) niezupełne uorganizowanie szkołek parafijalnych, niemających jeszcze ani stałych prawideł, ani przepisów, tak co do nauk, jako i co do czasu uczenia lub nauczycieli, jak to wyżey wyszczególnilem: 2) rzadkie ich odwiedzanie, i prawie żadne. We wszystkich bowiem szkołach parafijalnych gdzie tylko byłem, dowiedziałem się wszędzie prawie, że nikt ich do mojey wizyty nie odwiedzał. Stąd brak sposobności dowiedzenia się o uchybieniach i przeszkodach, aby im łatwo zaradzić można było. 3) Dowolnie ustanowione przez nauczycieli niektórych od uczniów opłaty, często nader daleko i nad możność posunione. I tak, w niektórych szkołach, jako to, w borysowskiey, rzeczyckiey, koydanowskiey i t. d. znalazłem, że wymagano od ucznia zapłaty po r. s. 6 na rok szkolny, do czego łącząc wydatek na xiążki, papier, pióra, atrament, stół, mieszkanie i t. d. zbyt wielką wynosi dla ubogich rodziców summę. 4) Używanie kar cielesnych i zagrube w niektórych mieyscach obchodzenie się: to zaś, jeśli wszędzie po szkołach nawet wyższych jest szkodliwe, w parafijalnych bywa nayszkodliwszém: albowiem pożytek z nauki gdy jeszcze nie przez wszystkich rodziców, ani dzieci jest pojęty, przeto surowość nader prędko ich odstręcza: doświadczenie zaś uczy, iż zgoła nie jest potrzebna i że przy łagodności nie tylko prędzey rozwija się umysł dziecinny, ale nawet i porządek w szkole utrzymać się daje. 5) Zajęcie się nauczyciela innym obowiązkiem, często nawet służbą, która jest powodem, że nie będąc panem swego czasu, obowiązek nauczycielski ma za pośledni, i jemu tylko zbywający od innych zatrudnień czas poświęca.

Owoż są przeszkody i uchybienia na

które mojém zdaniem władza edukacyyna obrócić swoję uwagę powinna, jeśli zechce ze szkół parafijalnych widzieć tyle pożytku, ile słusznie po tych zakładach domagać się można. Pokasowane są po szkołach powiatowych klassy wstępne czyli początkowe, stąd większy powod uczniom uczęszczania do szkoł parafijalnych. Jeśliby jeszcze dodano to zalecenię, że nikt do powiatowey szkoły przyjęty nie będzie bez świadectwa szkoły jakiey parafijalney, z odbytey nauki lub złożonego przed tą ostatnią szkołą examinu, tedy szkoły te nabrałyby w oczach wszystkich większey powagi i znaczenia, a tém samém liczba uczniów powiększyłaby się, i uczniowie bogatsi łącząc się z uboższymi, wpojoneby mieli doświadczeniem te wyobrażenia, które czynią człowieka zacnym z osobistey zasługi, a które u nas upowszechniać, zwłaszcza w klassie dostatnieyszéy, koniecznie dla szczęścia kraju wypada.......

o Konwiktach dla ubogich uczniów.

W spisaniu zakładów edukacyynych, podanych mi do wizyty w gubernii mińskiey, miałem następne wyszczegulnione konwikta:

w Powiecie Dziśnieńskim.

1). Konwikt XX. Karmelitów głębockich na 10 uczniów, utrzymywany przy szkole berezweckiey XX. Bazylianów.

2). Konwikt przy kollegium łużeckiem XX. Pijarów.

w Powiecie Słuckim:

3). Konwikt u XX. Bernardynów nieświezkich.

4). Konwikt u XX. Dominikanów w Nieświeżu.

5). Konwikt u XX. Benedyktynów opactwa ś. krzyzkiego pod Nieświeżem.

6). Konwikt funduszowy przy zgromadzeniu ewangelickiém w Słucku.

w Powiecie Pińskim:

7). Konwikt na 12 ubogich szlachty od Wiszniowieckiego przy kollegium lubieszowskiém XX. Pijarów ufundowany.

8). Konwikt z funduszu Kurzenieckiego na 5 uczniów tamże.

9). Konwikt z funduszu Czetwertyńskiego tamże.

10). Konwikt u XX. Franciszkanów w Pińsku.

11). Konwikt u XX. Dominikanów w Pińsku.

12). Konwikt u XX. Kommunistów w Pińsku.

w Powiecie Ihumeńskim:

13). W instrukcyi szczególney był wyrażony fundusz Moniuszki, starosty plutelskiego przy szkole ladańskiey na 2 uczniów ubogich.

W ogule zatém, w całey gubernii mińskiey konwiktów 13. Szczegulne opisanie tych zakładów w raporcie moim ogulnym umieściłem i podałem uniwersytetowi. Tam pokazałem, że prawdziwych konwiktów, do którychby wyraźnie obowiązane były zgromadzenia duchowne, oraz któreby wprost na edukacyą młodzi ubogiey były przeznaczone, jest tylko sześć, to jest: głębocki, trzy w Lubieszowie z funduszów Wiszniowieckiego, Kurzenieckiego i Czetwertyńskiego, czwarty słucki od sy-

nodu ewangelickiego utrzymywany i szósty Moniuszki w Ladach. Pozostałe siedm, mniey może słusznie nazwisko konwiktów dostały. Są bowiem tylko skutkiem chwalebney gorliwości zgromadzeń duchownych, które potrzebując chłopców do różnych posług, wybierają do tego ubogą młodzież i im początki nauk wskazują. Zwyczay ten powszechnie prawie po wszystkich klasztorach praktykuje się, i to jest jedną z przysług, jaką krajowi duchowne zgromadzenia przynoszą. Wiele tym sposobem młodych osób, bierze wychowanie początkowe kosztem klasztorów, niektórzy nawet mają sobie ułatwione chodzenie i do wyższych klas szkół powiatowych, a udając się potém na świat powiększają liczbę pożytecznych krajowi osób (*).

W konwiktach funduszowych, nie można zasięgnąć wiadomości zgoła żadney, wiele ich utrzymanie kosztuje zgromadzeniu duchownemu, a zatém do ila opatrzone są ich potrzeby podług funduszu, i jak spełniona jest wola fundatorów. W jednym tylko konwikcie Moniuszki przy szkole ladańskiey, przez XX. Bazylianów utrzymywanym, znalazłem wprowadzony zwyczay porządnego zapisywania wydatków na uczniów. Jednakże bywają niektóre fundusze wprost i całkiem na takowy cel przeznaczone. I tak w Lubieszowie jest summa od Kurzenieckiego odkazana, jedynie na utrzymanie pięciu uczniów. Także Czetwertyńskiego 50,000 zostawionych dla kollegium na utrzymanie jednego ucznia ubogiego. Daje się słyszeć, że w funduszu głębockiego klasztoru XX. Karmelitów, włożony jest obowiązek utrzymywania pewney liczby ubogich uczniów, i na nich wykładania co rok pewney summy. Koniecznie więc potrzeba, aby zobowiązane były wszystkie zgromadzenia, utrzymujące konwiktorów funduszowych, do utrzymywania xiąg sznurowych, dla zapisywania expensów łożonych co rok na utrzymywanie ubogich uczniów.

Prócz tego, przyymowanie takich uczniów powinnoby mieć przepisane prawidła, aby nie był upowszechniony zwyczay, gdzie niegdzie praktykujący się, że nieprawdziwie ubodzy na tych konwiktach bywają utrzymywani. Czasem bowiem rodzice, chociaż mogą dadź wychowanie dzieciom swoim i niektórym z nich dają, drugich jednak, za pomocą związków, jakie z osobami zgromadzenia konwikt utrzymującego mają, w konwikcie funduszowym mieszczą. Tym sposobem zabierają mieysce prawdziwie ubogich, którzy bez podobnych związków i protekcyi, nie mogą dostąpić do osiągnienia przeznaczonego dla nich dobrodzieystwa.

W niektórych konwiktach, uczniowie niedbali i po kilka lat w jedney klassie siedzący, ciągle kosztem funduszu utrzymywani bywają. Tamują zatém przystęp zdatnieyszym. Rozumiem więc, że dla zachęcenia konwiktorów do korzystania z dobrodzieystwa fundatorów, wypadałoby obostrzyć, że ciągła niedbałość

(*) Tym sposobem mnóstwo ubogich brało niegdyś pierwsze wychowanie w licznych jezuickich klasztorach. Konwikta takowe nosiły nazwisko Burs. Niektóre z nich były funduszami objęte, i do ich utrzymywania z woli fundatorów jezuici byli obowiązani. Za zabraniem po kassacie tego zakonu dóbr na skarb edukacyyny, Bursy te upadły. Dochody z majątków poszły tylko na szkoły, a konwikta ubogich uczniów, chociaż po części funduszami objęte, przestały exystować z wielką szkodą ubogiey młodzi i przeciw fundatorów woli. Życzyćby wypadało, aby ten zwyczay dobroczyuny, mógł być wskrzeszony, i aby skarb edukacyyny część dochodów, od potrzebnych na utrzymanie szkoł nakładów pozostałą, poswięcił na ciągłe utrzymywanie proporcyonalney ubogich uczniów liczby.

i nieokazywany w naukach postęp, ciągnie za sobą oddalenie. Przeciwnie zaś i to się zdarza, że inni uczniowie chociaż bardzo zdatni, i nader pomyślny w naukach postęp robią, nie mają dozwolonego na funduszu nauk dokończenia, i dochodząc do mniey lub więcey wysokiey klassy, nie odbywszy zupełnego nauk obiegu, bez żadney przyczyny i dowolnie oddaleni bywają, a to dla tego, aby otworzyć mieysce innym, którym szczęście pozwoliło pozyskać w zgromadzeniu, konwikt utrzymującém protekcyą. Czasem konwiktorowie, chociaż z funduszu powinniby tylko naukom się poświęcać, odrywani są do posług różnych, a tém samém naprózno czas trwonią i mało się sposobią. Te głównieysze niedostatki okazują potrzebę przepisania pewnych prawideł dla konwiktów, w których uorganizowaniu możnaby zapobiedz, aby dopiero wytknięte nadużycia nie miały mieysca.

Te wszystkie konwikta, ufundowane przy szkołach powiatowych, podają zręczność uczniom czerpania w tych zakładach instrukcyi wyższey nad początkową, a zatém, co do nauk należą do szkół powiatowych i tam się ta materya odsyła. Pospolicie dodany jest do każdego z konwiktu dozorca domowy, mieszkający razem z uczniami i pilnujący ich w naukach i postępowaniu.

Prócz wymienionych wyżey konwiktów, znayduje się przy plebanii dokszyckiey fundusz niegdyś Kornelowskiey, na dwóch ubogich uczniów. Summa u Brzostowskich na Mosarzu lokowana, poźniey zamitrężona, nakoniec przez sąd exdywizorski na rozmaitego gatunku i dobroci lokacyi, nader, jak mi mówiono wysoko, otaxowaney, pomieszczona. Apellacya przeprowadziła całe dzieło do sądu głównego mińskiego. Wdanie się władzy edukacyyney ubezpieczyłoby może całość funduszu edukacyynego, który uszczerbku żadnego ponosić nie powinien.

Z naywiększą przyjemnością dostrzedz się daje, że wielu obywateli swoim kosztem tu i owdzie przy szkołach powiatowych, ubogich uczniów utrzymują. I tak w Mołodecznie Senator Ogiński utrzymuje ośmiu takich uczniów, opatrując ich we wszystkie potrzeby. W Pińsku były marsz. mozyr. i kawaler Szczyt, dla pięciu uczniów ułatwia sposobność chodzenia do szkoły powiatowey i potrzeby ich wszystkie załatwia. Dobroczynność ta, oby była powszechnieyszą! a tém samém ubodzy wsparcie, a nauki więceyby zwoleńników znalazły.

Są jeszcze niektóre fundusze, które do rodzaju konwiktów czyli burs przywołane być mogą. Chcę mówić o funduszach na muzykę. Znakomitsze. jakie podczas wizyty mojey napotkałem w gubernii mińskiey, są w powiecie pińskim w Lubieszowie u XX. Pijarów, a w powiecie wileyskim w Budsławiu u XX. Bernardynów. Fundusze te, jako na wychowanie młodzieży ubogiey odkazane i przeznaczone na ćwiczenie w tak piękney i przyjemney sztuce, która sama podaje sposob do życia, nie pod jednym względem troskliwość władzy edukacyyney interessowaćby powinny. W Budsławiu muzyka exystuje, i wola fundatorki Skorulskiey, która na ten przedmiot czerwonych złotych 2,000 przeznaczyła, jest dopeł-

nioną: w Lubieszowie zaś od lat kilku ustała. Jednakże w pierwiastkowym funduszu na kollegium, warunek utrzymywania muzyki jest umieszczony; a chociaż poźniey część tego funduszu Pijarom odebrano, jednak przez to muzyka nie upadła, i XX. Pijarowie sprawiedliwie nie sądzili się być upoważnionymi do zniesienia funduszem obwarowanego ustanowienia. Naówczas bowiem gorliwość przełożonych i zgromadzenia, podawała im sposoby załatwienia wszelkich trudności, wynikłych z umnieyszenia dochodów. Z tego ustanowienia, oprócz szczegulnego pożytku w uczniach muzyki, korzystali i w ogulności uczniowie szkoły powiatowey mieyscowey, bo zawsze mogli mieć zręczność nauczyć się grać na jakim instrumencie. Niedawno cale, bo lat dopiero kilka, jak ta muzyka skasowana. Ile powziąść mogłem wiadomości, zamyślała wtedy zwierzchność zgromadzenia, utrzymywać, w mieyscu muzyki, kilku ubogich uczniów na swoim koszcie, jakoż utrzymywała ich pięciu. Dziś żaden nie jest utrzymywany; wypada zatém przywrócić dawnieysze ustanowienie, jako ściśley woli fundatora odpowiadające. Wezwanie władzy edukacyyney może stać się temu zgromadzeniu nowém do tak pożytecznego dzieła zachęceniem, i wskrzesić zakład nader pożyteczny....

NOWE DOBROCZYNNE ZAPROWADZENIE w MIESCIE SŁUCKU w gubernii mińskiey.

PROBOSZCZ słucki, X. Stanisław Ursyn s Zantyr, prałat i kawaler, naydując plac blisko rynku w mieście, na którym stał niegdyś, acz bez żadnego funduszu, szpital dla ubogich katolickiey religii, przez pożar spalony, uczynił odezwę do słuckiego powiatu, w czasie założenia domu nowego szpitala na témże mieyscu, w następujących słowach:

„*Prześwietny powiecie słucki! Od niepamiętnych lat cierpiąca ludzkość w stołeczném twojem mieście, nie znaydowała człowieka, któryby za nią do czułych serc obywatelskich przemówił, i otworzył im ten szlachetny zawod, który jest tobie ulubiony, to jest, czynić dobrze, wspierać i ratować nieszczęśliwych. Chlubne to szczęście Opatrzność mnie raczyła przeznaczyć. Upłynęły wieki: łzy biednych dotykały was, wspaniali Panowie! ale przez czyjeż ręce moglibyście je otrzeć? gdzie przytułek był w Słucku nędznemu? kto miał pieczę o nich? Dziś gdy pierwszy kamień poświęcony położyłem z wami na osnowę*, domu miłosierdzia, *wy, mię otaczaiąc liczném i znakomitém gronem, pełni czucia litości i dobroci, wznosiliście oczy ku temu, który miłość ludzi za cechę chrześcijanina naznaczył, a dłonie otworzyliście na wysypanie hoynego wsparcia dla nieszczęśliwych, co się ich tu mieścić może. Trzeba jednakże przy religiynym obrzędzie wyrzec, iż miasto wasze kryje mnóstwo nędzy, które czeka jeszcze łask dobroczynności. W dwuch poprzednich latach, przykład móy, gdym zakładał dwie szkołki dla młodzieży, to jest gdym pierwszy obowiązek miłosierdzia, oświecenia nieumiejętnych wykonywał, zapalił was do naśladowania, tak dalece, iż za pierwszą odezwą mą, do serca twego zacny po-*

wiecie, trafił, i został wysłuchanym przy fundowaniu szkoły żeńskiey pod dozorem WW. Maryawitek do Słucka niedawno sprowadzonych, albowiem hoyne zasilenie wzniosło w kilka miesięcy skończony, piękny dla nich klasztor, a kościoł przy nim ś. Ducha nowey nabył z łask twoich świetności. Teraz znowu podnoszę głos, i mówiąc o innych miłosierdzia czynach, jestem pewien, że xięga, z którą do ciebie, zacne urodzeniem i cnotą celujące damy, przystąpię, napełniona zostanie darami dobroczynności. Znakomity powiecie słucki, jesteś czułym na cierpienia ludzkości! iey imieniem żebrzę twego zasiłku, abym był w stanie doprowadzić do końca budowę domu miłosierdzia, a poźniey utrzymanie biednym obmyślić. O gdybym bez uczęstnictwa tego, był w sposobności wszystko wykonać w tym przedmiocie iak należy! Opatrzność wie, jak, i wiele komu udzielać. Tobie dała obfitość i postawiła w możności wiele dobrego sprawić na ratunek nieszczęśliwych. Spiesz się ku pomocy bliźnich! Bóg dotrzyma obietnic danych litościwym. Oto jest xięga kollekty.„

Ta xięga z rąk do rąk pierwszey dystynkcyi dam przechodząc, nie zawiodła nadziei. W przeciągu roku stanął dom miłosierdzia w Słucku, dość obszerny, wspaniały i wygodny. Summa zebrana ze składek ledwo co nie wystarczyła na cały wydatek tey ogromney budowy. Należało zatém uświetnić to dokończenie nowym obchodem publicznym i religiynym.

Roku 1819 d. 2 listopada, przy licznie zgromadzoném obywatelstwie, i tłumie pospólstwa, solennie został dom miłosierdzia poświęcony, wespół z kaplicą w nim umieszczoną, gdzie mowa stosowna do odbywającego się obrzędu była wzruszającą, równie dla dobroczynnych jako i odbierających przytułek w nieszczęściu. Muzyka półkowa, cechy mieyskie, i obiad na 72 ubogich od proboszcza dany, uświetniły to pobożne i wspaniałe nabożeństwo, przy końcu którego przeczytany był statut (*) dla tego domu, i natychmiast nie tylko funduszowych ubogich bractwa ś. Anny, lecz i wielu innych wprowadzenie nastąpiło. Rozczulone zgromadzenie, hoyną jałmużną obdarzyło w tym i w następnym dniu zadusznym, ubóstwo. Wielbiono wszędzie założycielów łaski, i Słuck cały brzmiał modłami nieszczęśliwych, mających już przytułek dla siebie i czekających większego jeszcze wsparcia i pomocy z ręki dobroczynney litościwego powiatu.

Proboszcz przystępując do wykonania włożonych statutem domu tego obowiązków, 17 xiążek dla kollekty rozdzielił między damy pierwszey dystynkcyi, z takim się do nich poszczegulnie odzywając wyrazem:

Do JW. JPani N. odezwa z domu miłosierdzia słuckiego. W stołecznem tuteyszego pttu mieście Słucku, zbudowany został ze składek miłosiernych dom wspomniony (jak o tém godzi się czytać w gazecie Kuryera Lit. N. 159) który na wzor mnogich towarzystw dobroczynności, w innych miastach osnowanych, ma już swe ustawy czasowe, i rząd złożony z protektorów, mianowicie JWW. marszałka, horodniczego, zastępcy dziedziczki i niżey podpisanego. Fundusz tego zakładu opiera się między innemi

(*) Niżey pod tytulem *dom miłosierdzia.*

na jałmużnie dobroczynnych obywatelów, do zbierania którey użyte są pełne religii, cnoty i litości, znakomite w powiecie po parafijach damy. Między takiemi upatrując JW. WM. Panią dobrodzikę, biorę śmiałość imieniem domu miłosierdzia wezwać do takowego zbioru, i na ten koniec przyłączam numerowaną xięgę, z prośbą, aby kollekta w pieniędzach, produktach i rzeczach zebrana, co kwartał odsyłaną była na ręce podpisanego, który z odebrania w tey xiędze zapisze kwitacyą, a w końcu roku da z niey sprawę publiczności. Spodziewać się przystoi, że tego poświęcenia się dla cierpiącey ludzkości, przez się lub dobraną zacną osobę przedsięwziętego, nie raczysz JW. WM. Pani dobrodzika dla biednych odmówić. To przyłożenie się imie jey poda w poźną potomność, a dziś sprawi ukontentowanie, jakiego same tylko cnotliwe dusze, czyniące miłosierdzie, kosztować mogą. Dan w Słuckim domie miłosierdzia, w dzień poświęcenia jego, 2 listopada 1819 roku. *Podpis*, Protektor domu słucki Proboszcz X. Stanisław Ursyn s Zantyr.

Poczet dam, które przyjęły numerowane xięgi.

1. Pani Niepokoyczycka marszał. ptu słuckiego.	na cały powiat.
2. — Baronowa Staell horodniczyna.	w mieście.
3. — Czeczeńska pułkow. ułań. lit. pułku.	
4. — Tomaszewska sędzina i komisarzowa.	
5. — Korsakowa marszałk. za Sluczą.	parafija słucka.
6. — Rajecka szambelanowa, przed Sluckiem.	
7. — Dublańska pułkow. artyler. w Urzeczu.	
8. — Reytanowa kapitanowa ww. polskich.	parafia kopylska.
9. — Odyńcowa pisarzowa.	parafija Hrozowska.
10. — Woyniłłowiczowa była marsz. słucka.	parafija cimkowicka.
11. — Xiężna Radziwiłłowa ordyn. klecka.	parafija klecka.
12. — Czarnocka podstolina.	
13. — Hrabini Czapska półkownikowa.	parafija niedźwiedzicka.
14. — Kobylińska prezyden. graniczna.	parafija lachowicka.
15. — Chruszczewska porucznik. w w. polskich.	parafija nieświzka.
16. — Magnuszewska sędzina graniczna.	parafija bobowieńska.
17. — Wannowska rektorowa szkoł słuckich.	parafija ewangelicka.
18. — Damaszkiewiczowa; Zakrzewska, dokt.	parafie grekorossyyskie.

Niemniey uskuteczniając tegoż statutu przepis, odniosł się proboszcz do JW. Zaleskiego prokuratora przez następujące pismo:

„Słodką na mnie włożono powinność przemawiać za cierpiącą ludzkością do JW. Pana, jako reprezentanta opieki dziedziczki miasta Słucka. Dopełniam tego z pewną nadzieją otrzymania skutku przełożeń. Idąc za przykładem mnogich towarzystw dobroczynności, w wielu miastach exystujących, wspaniały powiat słucki przyjąć raczył moję propozycyą uformowania i tu podobnego, które nim się złoży, zbudo-

wany został od niego dom miłosierdzia, i ten miałem szczęście na dniu 2 list., poswięcić, i publikować kodex, czyli ustawę mającą być jego prawidłem i urządzenia dalszego źródłem. Paragraf 6 i 14 daje powod przedstawienia JW. Panu w kopii tego statutu, który nad spodziewanie w wielu częściach skutkować zaczyna. Pierwszey dystynkcyi damy, z przepisu paragrafu 8, nie odmówiły przyjęcia xiąg sznurowych do kollekty, na moje wezwanie, które w kopii przyłączam, z rejestrem imion tych znakomitych fundatorek czułych na wsparcie nieszczęśliwych. Już 12 ubogich pomieściło się i nalazło w tym domu wszelkie opatrzenie. W tych dniach infirmarium będzie przywiedzione do porządku. Słowem, nadzwyczayny pośpiech, dobroczynne ofiary sprawują w tym zakładzie, który utworzony w mieście dziedzicznem pod opieką reprezentowaną w osobie JW. Pana zostającem, naybliżey powinien jego interesować. Wszelkie miłosierne zaprowadzenia są protegowane od rządu przez wysokiego naczelnika, który będzie uwiadomiony o takiem zaprowadzeniu słuckiem w celu zyskania nay wyższey approbacyi. Kooperacya zastępców właścicielki jest prawem nakazana: a zwłaszcza, iż w tém mieście exystował szpital w rewolucyi zniszczony, a od jey ś. p. oyca i przodków utrzymywany, a drugi, w pożarze spalony, kosztem tychże był zbudowany i wspierany. Nie jest rzeczą moją przekładać rzeczoney władzy tych praw, jakie cierpiąca ludzkość ma do pomocy od opieki Xiężniczki, ani ten cel mojey do JW. Pana odezwy. Ona się ogranicza gorliwością pomnożenia funduszu dla nieszczęśliwych. Wszelakoż opieka, a w jey imieniu JW. Pan, może, owszem powinien przyjąć tytuł czynnego i świadczącego łaski protektora tego domu miłosierdzia. A przy tém godzi się weyść w to, do czego dziedziczka, z poprzedniczych praw i zwyczajów i z ogulnego postanowienia państwa, oraz, powszechney akceptacyi, obowiązującey właścicielów do pomocy nieszczęśliwym w swych dobrach, jest powinną. A zatém dać raczy JW. Pan, jako z czułości serca i litościwego nad nędzą ludzką ubolewania znakomity, a pełen cnoty miłosierdzia, przyzwoite rozkazy; w oczekiwaniu których i na to pismo rezolucyi, mam honor zostawać z poważeniem i t. d. 16 listopada 1819 r."

Tymczasem dom miłosierdzia ubogimi i chorymi jest napełniony; a pomnażające się codziennie dobroczynne ofiary, i nadzieja coraz nowych źródeł, dały powod, iż tenże proboszcz, z drugimi spółprotektorami tego domu, mają postanowienie otworzyć towarzystwo miłosierdzia, i w tym celu czyni się projekt do organizacyi całego tego zaprowadzenia, któremu zapewne Bozka Opatrzność nie odmówi litościwego błogosławieństwa.

Dom miłosierdzia dla cierpiącey ludzkości w ubogich i chorych 1819 r zbudowany i poświęcony 2 listopada w Słucku.

I. *Opisanie domu.*

1. Dom o dwu piątrach stanął kosztem dobroczynnych skladek, i pomocą mieyscowego proboszcza, na placu funduszowym bractwa ś. Anny, któ-

rego ubodzy za to, tam się pomieszczą.

2. Mieści w sobie: kaplicę, pokoje dla ubogich i chorych, i potrzebne składy.

3. Jest opatrzony przyzwoicie, aby był ciepłym i wygodnym.

II. *Fundusz utrzymania.*

4. Dawny fundusz pod dozorem bractwa ś. Anny, będzie początkiem tego zakładu, z sustentacyą kilku ubogich, którzy stosownie do dekretu 16 listopada 1816 władzy dyecez., pobierać mają pensyą na żywność i opał, i będą mieszkać na dolnym piętrze.

5. Słucki proboszcz submituje się dwu ubogich, pod tytułem dziadów farskich, na swym trzymać koszcie, którzy, chociażby przy kościele mieli lokacyą, do tego się domu wcielają.

6. Wezwie ten dom, urząd prokuratorski do uczęstnictwa tey dobroczynności, ze strony dziedziczki, nie tylo z pobudek miłosierdzia, lecz i sprawiedliwości obowiązującey odnowić dawny zwyczay wsparcia biednych, i utrzymania szpitalów, albowiem spalony w poślednie rewolucyi lazaret, i szpital fundacyi JO. X. Chorążego Radziwiłła, o tem przekonywają.

7. Niektórych osob dobroczynny związek, tający swe imie w czynach miłosierdzia, obowiązał się postawić w tym domie kilka bezpłatnych łóżek dla chorych i ich swą składką żywić, odziewać, doktora, lekarstwa i wszelkie wygody opatrzyć, przez cały czas ich choroby.

8. Znakomite w powiecie damy raczyły rozdzielić xiążki sznurowe na kollektę po parafijach powiatu, i z tego zebrane pieniądze, produkta i rzeczy, jako to: płótno, odzież, obuwie, i t. d. odsyłać co kwartał.

9. Dobroczynne jawne i bezimienne ofiary.

10. Zbiór karbony w kościele jedney, a drugiey przy domie przybitey.

11. Małe sklepiki mające się kosztem domu wystawić dla jego dekoracyi zewnętrzney, przyniosą roczną na rzecz domu arendę.

12. Spodziewać się godzi, iż czyniący testamenta nie zapomną zapisywać legacyy na tak zbawienny przedmiot.

13. Przy pogrzebach, exekutorowie tego obrzędu, równie jak przy exekwijach i w dni zaduszne, niech nie opuszczają zwyczaju dania jałmużny, która do tego domu nayprzyzwoiciey może się odesłać.

III. *Rząd domu.*

14. JWW. marszałek, jako opiekun z prawa sierot i ubogich, horodniczy jako gospodarz rządowy w mieście, reprezentant dziedziczki od prokuratoryi delegowany jako właścicielki Słucka plenipotent, i proboszcz mieyscowy jako z powołania oyciec nieszczęśliwych, wezmą na siebie tytuł protektorów. Ostatni jak gorliwie rozpoczął osnowę tego zakładu, tak nie omieszka nadal mieć szczegulny wpływ, i opiekę domu i w nim pomieszczonych, nim się rząd stały protektorów uformuje, albo się Towarzystwo miłosierdzia, podobne innym dobroczynności, jak się spodziewać godzi, w Słucku utwierdzi.

15. X. promotor i altarysta bractwa ś. Anny, będzie utrzymywał rejestra sznurowe, czynił porządek między ubogimi, nabożeństwo w sobotę odprawiać i będzie nad biednymi przełożonym. Nakoniec co miesiąc ma dać rachunek proboszczowi, a ten go konnotować i dwakroć na rok w dzień Bożego Ciała i wszystkich świętych, współprotektorom, a z nimi publiczności, referować.

16. Dla dozoru i posługi chorym, będą wezwane Maryawitki słuckie, które biorą na siebie obowiązek służyć, pilnować i starać się o wygodę chorych, oraz całe wnętrzne gospodarstwo utrzymywać: słowem, co się tylko ściąga do funduszu chorych, tém wszystkiém zawiadować, pod przewodnictwem starszey klasztoru ś. Ducha.

17. Między niewiastami jedna, a nad nią zakonnica, a między mężczyznami senior ubogi a nad nim X. promotor, będzie rządcą: nad wszystkiemi zaś proboszcz i rząd protektorów.

IV. *Przyjęcie ubogich.*

18. Ubogich ś. Anny kompletnych 5, X. promotor z bractwem wedle reguł przyymują i oddalają.

19. Innych sam proboszcz, nim nastąpi pewne rozrządzenie.

20. Żaden ubogi nie może w mieście żebrzeć, ale się od policyi odsyła do domu miłosierdzia, który o nim będzie miał staranie.

21. Pijaństwem, rozpustą, i próżnowaniem bawiący się lub czyniący kłótnie, póki się nie poprawi, mieysca w tym domu nie naydzie.

22. Każdey chrześcijańskiey religii, a *praeferibiliter* katolickiey, ma prawo prosić o przyjęcie do tego domu, byleby istotnie był biednym.

23. Skoro protektorowie lub dobroczynne osoby ubogiemu sposob do życia, służbę lub pracę, mogącą go wyżywić obmyślą, odprawuje się natychmiast, aby drugi mieysce jego zastąpił.

V. *O chorych.*

24. Chorych mających się w tym domu lokować, wybor czynić i przyymować, mogą ci tylko, którzy ten fundusz obmyślają. Wszakże ze strony domu i zakonnic, niektóre się kondycye stanowią a mianowicie.

25. Żaden w chorobie weneryczney lub zaraźliwey nie może się tu pomieścić. Doktora więc o tem świadectwo, i assygnacyą od delegowaney osoby od fundatorów ma przynieść, kto chce naleść kompletne łóżko, wygodę i posługę.

26. Jeśli doktor ofiarujący się na bezpłatne leczenie biednych, osądzi, iż chory jest niewyleczony (*incurabilis*), taki z infirmarium przenosi się do ubogich, jeśli sposobu do życia skąd inąd nie ma, i chce się kontentować sustentacyą, jaką ubodzy w tym domu mają, nie zaymując tym mieysca, których doktorowie ratować zdołają.

27. Z chorymi tak w tym domu będą się obchodzić, tak ich strzedz, i pomagać, jak się dzieje w porządnych szpitalach.

28. Nad komplet, który oznaczony od tajemney dobroczyńcow ręki, jeśli

będzie wolne mieysce, mogą Maryawitki przyjąć za cenę umówioną chorego, albowiem do nich gospodarstwo należy: jeśli przez to funduszowym wygoda uszczupłoną nie będzie. Delegowana osoba, o wszystko, co się tycze chorych, z niemi się układa, wspomaga i rozlicza.

VI. *Porządek w domu.*

29. Do izby chorych ubodzy nie mają chodzić.
30. Każdy oddział ma swe zabawy i opatrzenie.
31. Ranne i wieczorne nabożeństwo w kaplicy razem wszyscy odprawują, a między nimi przodkują naznaczeni od X. promotora.
32. W każdą sobotę rano msza ś. bywa: po obiedzie nauka religiyna lub katechizm. Wszyscy, nawet chorzy (za radą doktora) obecnymi być powinni na tém nabożeństwie, po którém odprawią lub odśpiewają litaniją za dobrodziejów.
33. X. promotor ma dostrzegać, aby próżnowanie w tym domu mieysca nie miało; stosowney więc do każdego ubogiego siły, i sposobności postara się pracy, i wziętą nagrodę, na jegoż odzienie, obuwie, lub wyżywienie, natychmiast obróci.
34. Występni, których poprawić nie można, nieodwłócznie muszą być z domu wyprawieni, aby złym przykładem innych nie zgorszyli.
35. Ochędóztwo wszędzie i w każdym oddziale, ma być zachowane, tak wewnątrz, jako i zewnątrz domu, a nawet na ulicy przed domem.
36. Siedzący na galeryi dla proszenia jałmużny, u przechodzących lub przejeżdżających prosić jey mogą, ale unikając wszelkiego dotąd praktykowanego złorzeczeństwa.
37. Każdy pod utratą mieysca w domu, powinien być ślepo posłusznym wszystkim tym przełożonym, którzy będą wyznaczonymi.
38. Jeśli za lekkie winy, karać kogo wypadnie, ta kara będzie zawarta w łagodney pokucie; cięższego ukarania potrzebujący donosi się do protektorów, a ci grzeszącego bez poprawy do policyi odsyłają.

VII. *Rozkład funduszów.*

39. Ubodzy mający przeznaczenie od bractwa, nie póydą w podział innych funduszów, lecz część produktów im się udzieli, gdy dom obficiey niemi będzie obdarzony. Toż samo ma się rozumieć o dziadach farskich.
40. Zbiór kollekty i inne źródła dochodów, w artyk. 11 opisanych, jaką złożą summę, taka się rozdzieli na trzy części: jedna odłoży się na zapłacenie długu na fabrykę skończoną zaciągnionego, i dalsze jey prowadzenie zewnątrz domu oraz przybudowanie insze; druga na pensyą i żywność służących, zakonnic, i t. d., oraz opał; trzecia na sustencyą i wsparcie ubogich.
41. Gdy jeszcze wiedzieć nie podobna całey massy rocznego dochodu, nie należy oznaczać pewney ilości na każdy artykuł. Po przeyściu roku ułoży się etat: i protektorowie rozebrawszy projekt stosownie do zbioru ułożony od proboszcza, utwier-

dzą, i publiczności donieść oraz w domu uskutecznić jemuż poruczą.

43. Tym czasem wszystko, co tylko weydzie do domu ze wszystkich rodzajów dochodu, będzie się wpisywać w sznurowe rejestra i rozdzielać wedle § 41. Trzecią zaś częścią rozrządzi proboszcz na rzecz ubogich, a X. promotor zapisze rozdając, w xięgę rejestrową.

44. Dla łacnieyszey kalkulacyi i wiadomości, produkta i rzeczy ofiarowane domowi zapisywać się będą w naturze z przyłączoną ceną, i takąż rozdawane zostaną.

VIII. *Różne przestrogi.*

45. Będzie leżał w kaplicy obok rachunków na stole, każdemu wolny do czytania dziennik domu: do którego każdey soboty, kapłan dający religiyną naukę, zapisze, co się w domie działo przez cały zeszły tydzień, kto przyjęty do niego, chory lub ubogi? jakich lat, kondycyi, stanu? Kto z nich ubył i z jakiey przyczyny? Kto ten dom odwiedzał? jakie czynił uwagi? jakie dał wsparcie? Co się z pochwałą lub szkodą domu stało? i t. d. To wszystko naykróciey się umieści w dzienniku: biorąc o tém wiądomość, już od zakonnic, już od tego kto urząd odźwiernego w tym tygodniu będzie sprawował.

46. Inwentarz rzeczy tak teraz będących jak nadal przybyłych, będzie porządnie utrzymany i strzeżony od tego, komu się to z ubogich poruczy.

47. Każda szkoda w domu, natychmiast ma być wynagrodzoną od tego, kto jey stał się przyczyną.

48. Dom ma być od ulicy zamknięty. Odźwierny na głos dzwonka, otwiera przychodniowi i uprzeymie go wita religiynym zwyczajem; pozwala weyść lub odprawia, wedle zdania przełożonych, którym o przyyściu każdego donosi.

49. Każdy ubogi, chociażby w tym domu dla niedostatku jeszcze mieysca, nie mógł być pomieszczonym, ma prawo na galeryi przy tym domie stawać, prosić jałmużny, i przyjąć ją. Tego jednak przytułku nie dostąpi kto pod excepcyą § 21 podpada, lub kto był z domu oddalony.

50. Ostróżność z ogniem od przeznaczonego na to pilnuje się, który ma codzień piece opatrzyć, kominy co tydzień z drugimi wytrzeć, i swiece co wieczor w przeznaczoney godzinie pogasić.

51. Rozporządzenie czasu na każdy oddział ułoży się, gdy dom ten trwałe urządzenie otrzyma.

52. Tym czasem wszystko to, co się wyżey przepisało, nayściśley będzie zachowano. Po roku lub i rychley gdy okoliczności pozwolą, rząd tego domu miłosierdzia, ustanowi nowy porządek, lub wsięknie w Towarzystwo, którego ustawy approbacyą, skąd z prawa należy, wyjednać usiłują dobroczynni założyciele i protektorowie tegoż domu.

O TOWARZYSTWACH OPIEKI WIĘZIEN.

(*Ob. wyżey str.* 145—160.)

Pomiędzy wielą przedsięwzięciami

chrześcijańskiey miłości bliźniego, któremi tak widocznie znamienują się nasze czasy, bez wątpienia zwrócą na siebie szczególną uwagę przyjaciela rodzaju ludzkiego, ustanowione w niektórych krajach towarzystwa, które przyjęły na siebie pieczą, nie tylko o polepszenie stanu, utrzymywanych w więzieniach przestępców, ale i o moralne ich poprawienie. W rzeczy samey: im mniey ci nieszczęśliwi, w stanie takim, w jakim się znaydują, mogą jednać dla siebie użalenia bliźnich, tym godnieysi są politowania. Wyłączeni ze społeczeństwa ludzi, wszelkiey ufności pozbawieni, bojaźń nawet niejaką wzbudzający, odwracają od siebie im podobnych. Lecz więcey jeszcze: stracili oni szacunek samych siebie, i dla tego nie mają już za nieprzystoyność puszczać się na wszelkie złe: widzą, iż nie mogą być już w gorszym stanie: wzajemne ich udzielanie się między sobą i pożycie, bez rozróżnienia z ludźmi mniey lub więcey występnymi, przywodzi do zgubney między nimi równości w obyczajach i skłonnościach, i głos sumienia nigdy się w nich nie odzywa, a nawet światowa przystoyność, w powierzchowności towarzyskiego pożycia zachowywana, pogardzoną jest i zapomnianą między nimi. W tak okropnym dla ludzkości stanie, zdaje się, że nie masz dla nich religii: ostatnie jey iskierki, jeżeli jeszcze tlały w sercu którego, gasną zupełnie, przez zatwardziałość w cierpieniach i stłumienie trucizną wszelkiego rodzaju występku i rozwiązłości. W strasziwém tém zborzyszczu złoczyństwa i zatwardziałości, rzadko, albo nigdy prawie nie daje się słyszeć głos wznoszącey się pokorney modlitwy, albo czytania xiąg duchownych i nabożnych: myśl wszystkich do tego naybardziey natężona, jakby się z tych zewnętrzych oswobodzić więzow: a nikt nie myśli o wydobyciu duszy z więzów władzy szatana, jego służby i wszystkich dzieł jego.

Wypuszczeni z tey szkoły zepsucia, nayniewinnieysi z nich, niosą z sobą do towarzystwa ludzi, ubóztwo, zgryzotę, osłabienie przez próżnowanie sił duszy i ciała: nieszczęśliwy nabytek dla towarzystwa, a smutny los dla samegoż uwolnionego.

Mniey lub więcey taki był stan więzień we wszystkich krajach. Oddawna już z boleścią dostrzegali tego czułe serca ludzi myślących, a chrześcijańską ożywianych nauką. Około roku 1776, więzienia w Zjednoczonych stanach amerykańskich, nie w lepszym były stanie i panowały w nich rozmaite choroby, pomnażały się występki, a rzadki był, coby z nich wypuszczony gorszym nie wychodził.

Ale duch miłości chrześcijańskiey zwrócił promienie dobroczynnych usiłowań i na tych nieszczęśliwych. Kilka dobroczynnych osób z mieszkańców Pensylwanii, przeniknionych do głębi duszy takim losem tych biednych bliźnich swoich, złożyły Towarzystwo dla zmnieyszenia nędzy w więzieniach. Wkrótce zamieniło się to w stałe prawo, a za przykładem Filadelfii, poszły stany Nev-Yorgski, Virginii, Massachuset, Wermont, Konnektykut, Nev Jersey i Maryland. Od roku 1791, zamiast kary śmierci, na którą przedtém w Pensylwanii skazywano za każdy prawie występek, zaczęto tam za wszystko, prócz zabóystwa, karać zamknięciem w więzieniu na pewny czas, którego część

pewną uwięziony przepędzać był powinien w zupełney samotności. Ta odmiana i odmienione urządzenie wewnętrzne więzień, naypożądańszy wydały skutek, który naypochlebnieysze przewyższył nadzieje. Wszystko poźniey, w przeciągu więcey 26 lat, usprawiedliwiło naydoskonaley zamiary przyjaciół ludzkości, które w nich wzbudziła miłość chrześcijańska. Pobożność i dobre obyczaje wydało zaprowadzone w więzieniach czytanie xiąg duchownych, słuchanie mszy ś. i przestrzeganie ustanowionych prawideł porządku.

Z jakiémże słodkiém zadziwieniem, obcy odwiedzając więzienia, na pierwszém do nich weyściu, widzi tam niezwyczayną wszędy czystość i ochędóstwo; przystoyność w obeyściu się więźniów; spokoyność i szczerość, z jaką chodzą około różnych robot i w ogulności we wszystkiém naylepszy porządek. Tak mocno uderzające skutki nowego systematu, naywidoczniey się okazują w zmnieyszeniu się chorob pomiędzy niewolnikami. W przeciągu czterech lat przed zaprowadzeniem nowego tego urządzenia więzień, 104 więźniów uciekło; w poźnieyszych zaś czterech leciech żaden nie pomyślał o ucieczce.

Rzeczywisty skutek pożytku zewnętrznego urządzenia nowym sposobem więzień, naywidoczniey się wyświeca przez zmnieyszenie się występku, i mnieyszą winę przestępców. Podług zrobionego rachunku, we czterech latach, od 1787 do 1791, w dawnym systemacie więzień, różnego rodzaju winowayców było 729; we czterech latach potém, podług nowego systematu od 1791 do 1795 tylko 267. Przy tém wiedzieć należy, że w pierwszych czterech latach do więzień osadzani byli niewolnicy z samey tylko Filadelfii i jey obwodu; w poźnieyszych zaś czterech latach, odsyłano tam winowayców z całego stanu Pensylwanii.

Następująca tablica okaże rzeczywiście stopień poprawy obyczajów przez nowe urządzenie więzień, przez co i liczba występkow w kraju zmnieyszać się i ciężkie występki rzadszemi być zaczęły.

Występki.	Od początku 1787 do czerwca 1791 w dawnym systemacie więzien.	Od czerwca 1791 do marca 1795 w nowym systemacie więzień.
Zabóystwa rozmyślne.	9	0
— — nieumyślne.	0	5
Rabunek	37	3
Złodzieystwo z wyłamaniem	77	16
Kradzież	374	165
Fałszerstw	5	10
Fabrykacyi . . .	6	4
Występkow przeciw obowiązkom . .	4	3
Nadużyć	15	1
Przechowywanie kradzieży	32	6
Kradzież koni . .	10	27
Oszukaństw . . .	3	5
Dwóżeństwo . . .	1	0
Gwałtownych napadow dla zabóystwa.	6	0
Ukrywanie winowayców	5	0
Domow rozpusty .	10	2
Oguł	592	240

Liczba winowayców, którzy się powtórnie do więzienia dostali, w porównaniu czasu poprzedniczego z poźnieyszym również jest uderzającą. z 592 występków, popełnionych w pierwszym czteroletnim okresie, 346 było popełnionych przez 184 ludzi; a zatem ze stu

winowayców więcey 40 powtórnie dopuściło się występku; w poźnieyszym zaś okresie dwa ze stu tylko powtórnie do więzienia się dostali. Jednakże proporcya ta, zdaje się, że teraz znowu się nieco powiększyła, tak, że za prawdziwą liczbę można położyć pięć ze sta.

Następujące przykłady pokażą jak dobroczynne są skutki nowego systematu w urządzeniu więzień.

W czasie panującey roku 1793 żółtey gorączki, bardzo trudno było znaleźć kobiet do pilnowania chorych i mężczyzn do ich posługi w szpitalu *But-Hil.* Udano się do więzień: wystawiono więźniom całe niebezpieczeństwo, mogące ich spotkać przez zarażenie się tą chorobą. Mimo to jednak z ochotą podjęli się posługi. Przez cały czas tey straszliwey choroby, nikt z nich nie prosił o uwolnienie przed ustaniem tey potrzeby. Jeden z winowayców, skazany za rabunek na siedm lat więzienia powiadał, iż za poczynione przezeń nieszczęścia ludziom, sądzi siebie bardzo szczęśliwym, kiedy może choć tak małą posługę uczynić za popełnione występki: a jeżeli tylko godnym siebie widzi tey ufności, tedy z radością naywiększą do tey póydzie posługi. Poszedł więc do szpitala, i przez cały czas nigdzie się z niego nie oddalał. Sprawował się tak chwalebnie, iż zwrócił na się uwagę dozorców, i powierzony mu został obowiązek kassyera i dozor nad weyściem do szpitala, ażeby nie wpuszczać ludzi niepotrzebnych, utrzymywać zewnętrzny i wewnętrzny porządek domu, i przestrzegać, ażeby ani przynoszono, ani wynoszono tego, co nie należy. Płacono mu za jego pracę: a wychodząc z więzienia na szczególną zasłużył nagrodę: potém się ożenił z jedną z tamecznych oficyalistek. Drugi winowayca, przekonany o rabunek, wzięty był do więzienia dla przywożenia z okolic miasta różney żywności, z ofiar dobroczynnych pochodzącey, którey dający obawiali się sami nieść do szpitala. Przez cały ten czas, koń, wóz i żywność zupełnie była na jego wierności: zupełną miał sposobność do ucieczki: jednakże nie odważył się na tak brzydki postępek, i zawsze regularnie do więzienia powracał. Był wtedy jeszcze podobnyż przykład chwalebnego postępku między kobiétami, osadzonemi w więzieniu za różne występki. Proszono ich o łóżka dla chorych; natychmiast je oddały, a nawet odzienia swego odstąpiły. Lecz w tymże czasie osadzeni za długi, zupełnie odmówili ze swojey strony pomocy.

Zbrodniarz, do jedney bandy należący, która przez kilka lat, przed zaprowadzeniem nowego systematu, wiele trwogi w okolicach Filadelfii nabawiała, otrzymawszy w końcu wolność od dalszego zostawania w więzieniu, przyszedł do dozorcy i tak mówił do niego: „Przyszedłem podziękować za łaski wasze, wyświadczone mi w czasie mojego więzienia, a razem wypełnić obowiązek, do którego czuję się powinnym dla Towarzystwa, nie mogąc teraz innym sposobem jemu służyć. Wiadomo WPanu, jakie pierwiey były moje postępki i sposob myślenia; słowa moje niewieleby mogły mieć wiary, gdybym nie był teraz już wolnym. Czyńcie tak daley, jak teraz czynicie, a nie będzie u was ani rabunków ani złodzieystwa. „Potém szczerze opowiadał dozorcy, jakiemi uczu-

ciami rządzą się ludzie, którzy się na taki sposob życia puścili, i jakie bywają u nich widoki. Dostateczne przekonanie i niechybne wykonanie wyroku, pozbawienie wszystkich roskosznych uciech, przymuszona wstrzemięźliwość we wszystkiém, porządek, praca, zatrudnienia i t. d., strasznieysze są nierównie od wszelkiey kary. Przy pożegnaniu obiecał, iż nigdy już nie przyczyni niespokoyności dla dozorców więzienia. Przyrzeczenie to wypełnił nayściśley.

O działaniach komitetu Dam w więzieniu Newgate (*).

Przed pięcią blizko laty Pani Fry (**) poszła odwiedzić więzienie w Newgate. Znalazła oddział więzienia, przeznaczonego dla niewiast, w stanie, którego niepodobna dać wyobrażenia. Było w niém około trzechset niewiast: niektóre examinowane jeszcze nie były: a niektóre skazane już na zesłanie lub na śmierć. Wszystkie mieściły się we dwóch izbach i dwóch izdebkach. Około stu dwudziestu spało ich w jedney izbie na gołey ziemi, nawet bez podesłania słomy: bardzo wiele było prawie nagich. Widziała je pijące gorzałkę bez żadnego wstydu: a nayokropnieysze złorzeczenia i łajania ustawicznie się słyszeć dawały. Wszędzie nayodraźliwsze nieochędóztwo, smród nieznośny. Nikt nie śmiał weyśdź do tego więzienia, nawet sam rządca, który ją ostrzegał, ażeby nie brała z sobą zegarka, boby mogła go utracić między temi natrętnemi i zatwardziałemi zbrodniarkami. Wszystko, co widziała, przekonywało ją, że tu jest zborzyszcze wszelkich zbrodni. "Lecz wszystko to, cobykolwiek mówiono o tém, powiadała Pani Fry, byłoby bardzo słabym tylko rysem tego, co jest w rzeczy samey. Smrodliwość powietrza, dziki sposob obcowania i rozmawiania z sobą tych kobiét, ostateczna złośliwość tych nieszczęśliwych, są zgoła do nieopisania. Dwie kobiéty w czasie tym zdeymowały łachmany ze zmarłego dziecięcia, dla przyodziania w nie żywego"—Tak się potém złożyło, że przez trzy lata całe nie mogła się zająć ich losem.

Na końcu 1816 roku, około narodzenia Pańskiego, Pani Fry ponowiła swe odwiedziny, i znalazła wszystkie kobiéty zajęte albo graniem w karty, albo czytaniem złych xiążek, albo żebraniem u kraty: albo się swarzyły i biły, nie mogąc podzielić danych sobie pieniędzy; albo wreście, zgromadziwszy się około kabalnicy, słuchały, co im przepowiadała.

Ustawicznie się żaliły, że nie mają czego robić. Mówiły, że przymuszone zostawać w próżnowaniu, powszechnie muszą źle robić. Przytoczymy słowa samey Pani Fry: "wkrótce postrzegłam, iż daremne były wszelkie usiłowania, około poprawienia tych kobiét, nie dając im ciągłego zatrudnienia: te, które były leniwe, jeszcze się niedołężnieyszemi robiły; te zaś, które miały ochotę do pracy, traciły tę ochotę i do próżnowania nawykały. Słowem: dzieło zepsucia dokonywało się w tém więzieniu. Poźniey miałam sposobność przekonania się, że wiele bardzo nie-

(*) Więcey nieco szczegułow o początku tego komitetu znayduje się w Dzienniku wileńskim r. 1819, T. II, str. 460—480.

(**) Wymawia się Fraj (R).

wiast wchodziło do Newgate prawie niewinnych, a powracały zepsute do-ostatka."

Kiedy tym, które dzieci miały, wystawiła opłakany los tych niewiniąt, i oświadczyła, że ma przedsięwzięcie szkołę dla nich założyć; oświadczenie to ze łzami radości przyjęły, nawet nayzepsutsze z matek. Same mówiły: bardzo dobrze znamy, jak zgubną jest rzeczą żyć w grzechu, i dla tego nie chcemy dzieci nasze widzieć do tego sposobionych. Gotowe jesteśmy wykonywać wszystkie twoje urządzenia, dla tego, że nam samym bolesno słuchać, jak dzieci nasze ucząc się pierwszych słów wymawiania, przeklęstwa i brzydkie wymawiają słowa. Pani Fry zaleciła im dobrze pomyślić nad tym projektem, który nie może bydź uskutecznionym bez zupełnego i stałego ze strony ich przyłożenia się. Ale jeżeli postanowią, stale ze swojey do tego pomagać strony, wtedy ona z ochotą uczyni to wszystko, co od niey zależeć będzie, a pierwszym krokiem do tego powinno bydź, wybranie godney źwierzchniczki: wybor ten własney ich zostawiła woli. Po dostateczném rozważeniu za nieodbitą rzeczywiście uznały potrzebę dać naukę dzieciom. Za pierwszą jey bytnością u nich, wybrały zpomiędzy siebie młodą kobiétę za nauczycielkę do szkoły; sprawowanie się jey poźnieysze usprawiedliwiło ten wybor. Starsze z kobiét powtórzyły obietnicę zupełnego posłuszeństwa we wszystkiém, a młodsze prosiły o przyjęcie ich do szkoły, przyrzekając wdzięczność za poprawienie siebie.

Nazajutrz zaczęto naukę. Pani Fry zaprowadziła tam młodą jednę panią, która pierwszy raz w życiu obaczyła wtedy więzienie: a potém z naywiększą żywością opowiadała te wrażenia, jakie na niey sprawiło to widowisko. Poza kratą stały nieszczęśliwe kobiéty, napół nagie, biły się i łajały wzajemnie, chcąc do samey przecisnąć się kraty, a to żeby mogły dostać jałmużny, o którą przeraźliwemi prosiły wrzaskami. Zdawało się tey młodey pani, że weszła do legowiska dzikich źwierząt: a kiedy uyrzała drzwi zamknięte, trząść się zaczęła z bojaźni. Ale pierwszego dnia zaraz, dokazały te panie więcey, aniżeli się spodziewały. Naywiększa była przykrość, odmawiać wielkiey liczbie dziewcząt, z natrętnością proszących przypuszczenia do szkoły, które jedna przed drugą brały się do nauki i roboty.

Komitet damski oświadczył ze swojey strony gotowość, do zaniechania wszystkich innych zatrudnień, dla zupełnego poświęcenia się opiece samego tylko więzienia Newgate. Jakoż członki dotrzymały swey obietnicy nayściśley: gdyż mało bardzo czasu wyjąwszy, który koniecznie użyć musiały na obowiązki nieodbite, bez przerwy prawie z więźniami przebywały. Z początku każdego dnia i każdey godziny, niektóre z dam tych bywały w więzieniu, i zaymowały się pospołu z uwięzionemi robotą ręczną, albo dawaniem nauki swym uczennicom. Jedna ze starszych pomiędzy temi kobiétami zapewniała mię, że i teraz nawet, kiedy już nie ma tak wielkiey potrzeby pilnego dozoru, zaledwie może przypomnieć sobie, iżby więzienie cały dzień zostawało bez odwiedzenia członków, które często bywają bardzo rano, kiedy niewolnice je-

szcze się odziewaią, jedzą potém z niemi obiad, albo i dzień cały trwają bez pokarmu, a ze szkoły swojey wychodzą bardzo poźno wieczorem. Razu jednego komitet podał więcey jak 70 kobietom w więzieniu będącym, iż dla zapewnienia pożądanego porządku w tém mieyscu i dla ich poprawy, za jedyny uważa się środek, postanowienie pewnych prawideł. Zatem pytano ich: azali zechcą przyjąć i dopełniać te prawidła? Na co każda z ochotą oświadczyła na wszystko swą powolność i podległość. Następujące więc prawidła zostały przeczytane i od wszystkich przyjęte:

1) Będzie mianowana dozórczyni dla ogólnego dozoru.

2) Niewolnice zajęte będą robotą ręczną, jako to: szyciem, robotą prątkową, i inną przyzwoitą pracą.

3) Nie będą prosić jałmużny, przeklinać się, grać w karty albo inne gry, nie będą się kłócić, nie dopuszczą się rozmów nieobyczaynych i słów brzydkich; romanse, sztuki teatralne i wszystkie złe xiążki czytać przestaną; będą się wstrzymywać od mowy zapalczywey i nieprzystoyney; o wszelkiém zaś przestępstwie donosić będą dozórczyni.

4) Wszystkie niewolnice podzielone zostaną na oddziały: w każdym niewięcey jak 12: a nad każdym postanowi się dozorczyni.

5) Zpomiędzy niewolnic wybrana będzie odzwierna dla uwiadamiania, kiedyby krewni ich przychodzili odwiedzać, i dla dozierania, ażeby porzuciwszy robotę, nie wychodziły na podworze bez dozorczyni, a po widzeniu się z przychodzącemi prędko powracały. Jeżeliby zaś która naruszyła to prawidło, odzwierna natychmiast donieść o tém powinna dozorczyni główney.

6) Na dozorczynią wybierać kobiétę dobrze sprawującą się, któraby umiała pisać i czytać i mogła uczyć robot ręcznych, a razem dozierała sprawowania się innych niewolnic.

7) Przełożone nie tylko będą dozierały swojego oddziału, ale jeżeli dostrzegą i w drugich cokolwiek prawidłom przeciwnego, natychmiast uwiadomią dozorczynią tego oddziału, do którego przestępująca należy; ta zaś obowiązana jest o tém donieść dozorczyni główney i przestępstwo na tablicy napisać.

8) Dozorczyni, sama prawidła przestępująca, zrzucona bydź powinna ze swojego urzędu, a na jey mieysce wybierze się sposobnieysza.

9) Dozorczynie mają dozierać, ażeby kobiéty przystępowały do roboty z czystemi rękami i umytą twarzą, tudzież, żeby w czasie robot spokoynie i cicho się zachowały.

10) Na głos dzwonka o godzinie 9 zrana kobiéty zbierać się mają do izby roboczey, gdzie jedna z dam odwiedzających, albo dozorczyni czytać będzie dla nich Pismo ś: poczém wszystkie w porządku z dozorczynami póydą do roboty w oddziałach sobie przeznaczonych.

11) O godzinie 6 wieczorem zbiorą się znowu na czytanie; wtedy dozórczynie czynią doniesienia główney dozórczyni o wykonanych robotach.

12) Dozórczyni utrzymywać będzie dokładne zapisywanie robot i sprawowanie się niewolnic.

Po przeczytaniu tych prawideł, wszystkie niewolnice podniosły ręce, na znak zgadzania się na nie.

Tymże sposobem podane zostały do

wyboru dozórczynie i jednogłośnie wybrane. Potém jedna z dam odwiedzających, głośno czytała 15 rozdział Ewangelii ś. Łukasza.

Ci, którzy przed kilką miesiącami odwiedzali Newgate, i mogli pamiętać owe boleśne uczucia, któremi serce ich napełnione było na widok uderzającey tam ostateczney nędzy człowieka i występku w całey nikczemności, widzą teraz zupełne tego mieysca przeistoczenie: widzą na mieyscu próżniactwa, swawoli, wyuzdaney rozwiązłości, niechędóztwa; porządek, wstrzemięźliwość i zupełną w izbach czystość a w odzieniu niewolnic przystoyność. Nie widać już tam tłuszczy bezwstydnych, zepsutych, pułnagich i pijanych kobiét, nie proszących, ale gwałtownie domagających się jałmużny. Po więzieniu nie rozlegają się krzyki i złorzeczenia, przeklęstwa i pieśni nieprzystoyne, iż użyjemy dokładnego choć twardego ale rzeczywistego wyrazu, którego użył pewny dobrze znający stan więzień: to *piekło ziemskie* stawi teraz widok pracowitey rządney familii. Godna uwagi uczciwość tych w więzieniu zamkniętych niewiast. Od początku komitetu dam, zrobiono w więzieniu do sta tysięcy różnych rzeczy, a nie było przykładu, iżby choć jedna z nich została skradzioną.

Zwierzchność, na okazanie szczegulnieyszego względu swojego, ku tak chwalebnemu przeistoczeniu, jakiego dokazał komitet dam, przyjęła ich urządzenie, i przydała je do ogólnego systematu administracyi Newgate; upoważniła członków komitetu do karania nieposłusznych krótkiém zamknięciem w mieyscu samotném; przyjęła część wydatków na utrzymanie dozórczyni, damy te niezwykłemi pochwałami i dziękczynieniem uczciła.

Dwa lata upłynęły od czasu, jak tę w Newgate zrobiono odmianę, i wszyscy, którzy naylepiey o tém sądzić mogą, jakoto: dawnieyszy i teraźnieyszy lord major, dawnieysi i teraźnieysi szeryfowie, dawnieyszy i teraźnieyszy gubernator, prezydent komitetu policyi, wielu innych urzędników, jednogłośnie oświadczyli radość swą i podziwienie nad odmianą, sprawioną w postępkach kobiét w więzieniu osadzonych. Dla członków zaś komitetu damskiego oświadczono powinną wdzięczność. Uczęstniczki tak dobrego dzieła mają, zaiste, powod cieszenia się nad poprawą tych nieszczęśliwych: bo mogą bydź przekonanemi, że poprawa kobiét zastających w więzieniu wykonała się na trwałey zasadzie, tak, że niektóre z nich, tu niejako wzięły wychowanie, i pierwszy raz dowiedziały się o prawdach chrześcijańskiey nauki, wielu z nich po wyyściu z więzienia dotąd żyją w społeczeństwie z ludźmi, a są uczciwe i mają poważenie: ze wszystkich zaś, jedna tylko nanowo dostała się do więzienia za przestąpienie prawa.

W infirmaryi niedawno była kobiéta, która umierając z wielkiem uszanowaniem mówiła o tych dobroczynnych paniach, i wyznawała, że ich dobroci jedynie winna jest całe pocieszenie, którego dusza jey, w tey ostatniey doznawała chwili.

O grze w karty umieszczamy anegdotę, która dowodzi rzeczywistego pożytku z nowego systematu. Po skończoném jednego razu posiedzeniu, wypuszczono kilka dawniey-

szych niewolnic, a na ich mieysce przyszły nowe. Wkrótce potém doniesiono damom komitetu, że w więzieniu grywają w karty. Poszła jedna z dam do więzienia, i zgromadziwszy niewolnice, uwiadomiła je o uczynioném sobie doniesieniu: z żywością wystawiła nieszczęśliwe skutki z gry w karty, i że ta zabawa jest początkiem wstrętu do pracy, oświadczyła wreście i to zmartwienie, jakie jey przez taki swóy postępek sprawiły: a razem, jakby się za szczęśliwą miała, jeśliby niewolnice okazały ku niey przywiązanie i powolność, a zaprzestały tey zabawy. Poszła potém do izby dam. Wślad za nią przychodzi jedna z niewolnic, przynosi talią kart, składa je i przeprasza, że się stała przyczyną zmartwienia tak szanowney przyjaciółki. Cztéry inne niewolnice podobnież uczyniły. Dama spaliła karty w ichże oczach, i obmyśliła sposob nagrodzenia im za to. W kilka dni kazała zawołać do siebie tę, która pierwsza żal taki okazała, i darowała jey chustkę muślinową. Niewolnica była zmieszaną. Dama o przyczynę się pytała. Niewolnica wyznała, iż się spodziewała w podarku otrzymać Bibliją, na któreyby dama imie swe zapisała; i że byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby mogła Bibliją tę nazawsze zachować dla codziennego czytywania. Niepodobna jest na taką prośbę odmówić. „Nigdy, rzekła ta dama, Biblija nie mogła bydź daną, ani przyjętą, z większém ukontentowaniem." Niewolnica ta była młoda dziewczyna, która, podług zapisów z innych więzień i od sądu, przyszła do Newgate z naygorszém o sobie zdaniem. Wielka odtąd regularność w każdém jey okazywała się postępowaniu, i można się po niey spodziewać trwałey poprawy.

Odbierają te damy inne jeszcze, bardzo znakomite i niewątpliwe świadectwa. Naczelnik, dozórczyni, i kapelan domu poprawy w Millbanks, zapewniali mię, że kobiéty, które przychodziły do nich z Newgate, z powierzchowności i w postępowaniu daleko były skromnieysze, aniżeli przysyłane z innych więzień. Kobiéty zatrzymane w domu Millbanks, które pierwiey były w Newgate, z wielką wdzięcznością i miłém wspomnieniem o komitecie dam powiadały. Była jedna, u którey, powiedziawszy imie jedney z tych dam, zapytałem: czy jey co dobrego pani ta zrobiła? „O niech jey Pan Bóg błogosławi! wykrzyknęła ta kobiéta, i niech błogosławi ten dzień, w którym ona pierwszy raz do Newgate przyszła. Wszystkim nam ta Pani wiele dobrego zrobiła; i póki żyć będziemy, będziemy jey błogosławiły."

Taż kobiéta mi opowiadała: czém było więzienie Newgate przed nastaniem komitetu dam, i jak się odmieniło potém. Nikt ze znajomych uczciwych ludzi, nie śmiał dawniey ani odwiedzać więźniów. Mężczyzni, to jest: którzy żyją naywięcey przemysłem złodzieyskiém, mieli związki z osadzonemi kobiétami i byli od nich wpuszczani do więzienia pokryjomo, gdzie ustawicznie z sobą mieli towarzystwo, i pożycie.

Wszystko się to odmieniło od czasu zjawienia się tych pań dobroczynnych. Niewolnice rychło pokazały się tak poprawionemi w uczuciach i obyczajach, jak gdyby cnota była ich nałogiem.

Inne wydarzenie posłuży jeszcze za dowod: jak dobroczynny był wpływ takiego sposobu. Od niepamiętnych czasow zwyczajem było więźniów w Newgate, skazanych na zesłanie, w wieczor przed dniem wyjazdu do Botany-Bay, tłuc i niszczyć wszystko, cokolwiek zniszczoném bydź mogło; potém do mieysca siadania na okręt iśdź z radośnemi okrzykami, jakby naygrawając się z zemsty prawa. Noc tego zniszczenia i szaleństwa, straszliwą była dla wszystkich officyalistów, albo ludzi jakiekolwiek stosunki z Newgate mających. Wielkie było podziwienie dla odźwiernych więźienia, iż, kiedy niewolnice, które doznawały pieczy komitetu dam, obwieszczone zostały o zbliżeniu się dla nich wyjazdu, żadnego nie zdarzyło się zamieszania, żadney nie rozbito szyby w oknie. Wysyłane, przez łzy oświadczały damom swą wdzięczność i żał. Z czułością rozstawały się z temi, które zostawały w Newgate; a kiedy szły na okręt, iście ich podobne było raczey do żałobney processyi, niż do zwyczaynego wywozu niewolników. Straż zwyczayna do połowy była zmnieyszoną.

Takiém okazało się pierwsze doświadczenie pieczołowitości, około dobrego rządzenia i utrzymania porządku wewnątrz więzień: co ze względu na przyszłe skutki w istocie niemniey jest wielkiego znaczenia, jak wszelkie inne doświadczenia w ludzkich wynalazkach. Ubolewać jeszcze należy, że mieysce dla tych działań, niezupełnie jest odpowiednie: gdyż ciasnota w Newgate, i z niey pochodzące niedogodności co do należytego podziału winowaycow podług rodzaju przestępstw, nie dozwalały zaprowadzić wielu takich środków, które mogłyby, przyłożyć się do ulepszenia więzienia i wydać skutki daleko większe. Lecz obok tego cieszyć się należy, że pierwsze to doświadczenie odbyło się przy tylu niedogodnościach. Jeżeli to systema zdolném było do pokonania wielu różnych trudności, które się w Newgate zdarzyły; tedy bez porównania większe wyda pożytki w takiém więzieniu, gdzie łatwiey pooddzielać więźniów podług rodzaju występkow, i gdzie mniey jest zatwardziałych zbrodniarzy. Tu szczególniey spodziewać się należało wielu zaniedbań.

Wiadomo, iż między podłością występków, wielka jest róznica, równie jak i w obyczajach ludzi, którzy jednakież popełnili przestępstwa. Wieyska *np.* dziewczyna może stać się występną; lecz w sercu jey, podobno, nie tak głęboko wkorzenił się nałog do rozpusty, jeżeli nie głos sumnienia, to przynaymniey wstyd niezupełnie w niey będzie stłumiony. Przeciwnie mieszkaniec wielkiego miasta, a przynaymniey taki, nad poprawą którego pracowano, może wpaśdź w tenże występek; ale ten, jest w nim tylko jakby ogniwo długiego łańcucha podobnych przestępstw, skutki wkorzenionego zepsucia.

Więzienie Newgate było wtedy, i pewnie zawsze będzie zbiorem tego wszystkiego, cokolwiek jest nayzepsutszém, naywystępnieyszém w Londynie, tojest: zbrodniarzy naywiększych i złoczyńców wszelkiego rodzaju; kobiét, które niéraz siedziały w więzieniach, dla których kradzież tak stała się zwyczayną i konieczną, jak pokarm codzienny. Ze skutków na takich ludziach w Newgate można naywiększey

spodziewać się pomyślności w każdem inném mieyscu.

Wypadają pytania: jakim sposobem i jaką mocą dokonała się taka odmiana w Newgate? Jakim sposobem kilka dam, z lepszego stanu społeczności, mogły tego dokazać, ażeby zrobić sobie zupełnie posłusznemi takie kobiéty, które przedtém na żadną nie uważały władzę, i nie dbały na wszelkie pogróżki prawa? Jak się to mogło zrobić, że one podług woli swojey mogły kierować tą zgrają tak niepowolnych i prawie zdziczałych rozpustnic? jak wytępiły w nich zastarzałe nałogi? jaką czarodzieyską mocą przemieniły występek w cnotę, rozwiązłość w uległą karność?

W początkach, kiedy się rozeszła wiadomość, o przedsięwzięciu tych pań, i o świadectwie zwierzchności, że po dwóch tygodniach nie można było poznać tey części więzienia, gdzie damy starania swoje wykonywały; wtedy wynikły naturalnie wszystkie wyżey przytoczone zapytania; lecz jedno odwiedzenie Newgate dla każdego, było dostateczną na nie odpowiedzią. Wiedzieć należy, że damy, idąc za przewodnictwem prawa miłości, w sercu ich wyrytego, a wydającego się w ich czynnościach. Z łagodnością i wyrozumiałością rozmawiały z niewolnicami; a te nieszczęśliwe dawno odrzucone były przez wszystkich uczciwych w społeczności ludzi; oddawna już niesłyszały litościwego głosu, i nie widziały czynów prawdziwey dobroci. Serca ich stały się twardemi na wszystkie okropności kary, lecz zdolne jeszcze były zmiękczyć się pocieszającym głosem tych, które z litością w smutne ich położenie wchodziły, i z dobrotliwą miłością, napominały ich do złych spraw porzucenia. Dobre przymioty duszy, objawiając się w tych staraniach miłosiernych, pociągały uwięzionych do ich naśladowania.

Dla większego potwierdzenia tego, co tu jest opisano, o pożytku z nowego urządzenia więzień, może posłużyć list następujący, pisany do jedney z dam, członków komitetu więzień, przez kobiétę, która osadzona była w Newgate, a potém na wolność puszczona.

Dnia 16 czerwca 1818 roku.

Oddawca tego listu P. B., złoży WPani dwa f. s., które z pokorą proszę przyłączyć do ofiar, na wydatki w rzeczy dobroczynnego waszego dzieła, poprawiania i nauczania osadzonych w więzieniu Newgate, w tym steku nędzy i występku, gdzie dobroczynną pieczołowitością chrześcijańskiey miłości bliźniego, nauczyłam się pierwszy raz uciekać od zgubney drogi do piekła wiodącey, a uciekać się do Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Boga naszego, dla otrzymania odpuszczenia grzechu, przez krew jego wszystko zgładzającą. Lecz ponieważ nauka chrześcijańska, którą tam poznałam, wymaga wyrzeczenia się złego i marności świata, przeto wolno mi niech będzie powiedzieć przed WPanią, że pieniądze, które posyłam, poczciwą pracą moją zarobione, ofiarowane są przeze mnie na powrócenie w części tey własności cudzey, którą w czasie przeszłego nierozmyślnego życia mojego, pokusiłam się, przeciwko praw wszelkich, sobie przywłaszczyć. Wyznaję, iż ta nieprawość moja poniża mię we własnych moich oczach, i upokarza mię aż do nikcze-

mności prochu. Czyniłam wszelkie starania, przez obwieszczenie i przez P. B., ażeby właścicielowi mogła się powrócić jego własność; lecz wszystko było daremném. Jednakże mam sobie za obowiązek, zniszczyć aż do ostatniego śladu wszelkie moje należenie do nieuczciwych dawnieyszych robot; i chociaż to, co posyłam, jest fraszką i nic nieznaczącą ofiarą, ale Bóg raczy ją przyjąć tak szczerą, jak jest, i uwieńczyć dobre uczynki WPani wielkiemi i obfitemi owocami.

Pan Wenning, wczasie swojey tu już w Petersburgu bytności, otrzymał także godny zastanowienia list z Londynu, od młodego jednego człowieka, który przed czterma laty okradł był swego pana; za co podług prawa karze śmierci podpadał. Za staraniem jednego męzkiego komitetu opieki więzień, życie mu darowano, i osądzony został tylko na sześć miesięcy do ciężkiey pracy w więzieniu. Lecz to, co nayboleśnieyszém robiło jego przeznaczenie, była rozpacz jego matki, która go bardzo kochała; dowiedziawszy się o jego występku i karze, na którą był skazany, rzuciła się do wody i utonęła.

Londyn dnia 21 kwietnia 1819.

"*Z naywiększém uczuciem biorę się do pióra, abym oddał WP. dług wdzięczności, tak sprawiedliwie jemu się należącey. Oddawna wyglądałem tey szczęśliwey chwili, w któreybym się odkrył z sercem mojém przed tym, który się mną opiekował w dniach nieszczęścia, i podał dobroczynną rękę ku uldze moich cierpień w nieszczęściu naywiększém.*

„*Z niewypowiedzianą radością odbieram oświadczone mi, dobroczyńco nayzacnieyszy, dobroć i troskliwość, z jaką się dowiadywałeś o mojém powodzeniu; a dziękując dobrotliwey Opatrzności, szczerze powiedzieć mogę, że teraz zesłał mi Bóg swoję pomoc. Przez dwa lata zostawałem i teraz zostaję w spokoynym stanie. Dwie siostry moje mają mieysce i zdają się dobrze sprawować. Wszyscy zdrowi jesteśmy, i mam nadzieję w miłosierdziu Naywyższego, że i nadal, dopóki przy błogosławieństwie Bożem poczciwym będę, nie będę znosił niedostatku. P. Bedfort* (*) *był dla mnie prawdziwym przyjacielem, więcey owszem powiedzieć mogę: oycem, bratem; i jeśli grzeszne modlitwy moje mogą bydź wysłuchane u tronu dającego błogosławieństwo, tedy wy obadwa zażywać będziecie wszystkich tych darów świętych, których tak godnymi jesteście.*„

„*Babka moja umarła. Poszła ona do Boga; myślę, iż wszystkim nam gotować się do tego należy, ażeby śmierć nie została nas niegotowymi. Z naywiększą radością wyglądam tey chwili, w którey uyrzę WPana w oyczyznie naszey, po dokonaniu już tego dobrego dzieła, około którego, słyszymy, że z wielką pracujesz gorliwością. Niech Bóg błogosławi i robocie i robotnikowi.*„

O KOMITECIE OPIEKI WIĘZIEN w LONDYNIE.

Wyjątek z pierwszego zdania sprawy tego komitetu d. 18 maja 1816 r.

Przed rokiem prawie, kilka osób trudniło się wyśledzeniem różnych zda-

---

(*) Sekretarz londyńskiego towarzystwa opieki więzień.

rzeń, w których małoletnie chłopcy poymani byli na występkach wielkiey wagi. Ze śledzeń tych pokazało się, że występki małoletnich pomnożyły się w stolicy do strasżliwego stopnia: chłopcy, zmówiwszy się z sobą, podzielili się na rożne gromady; dla każdey wyznaczyli inną część miasta, w którey chodząc po domach, podług ułożonego wspólnie planu, na różne łotrowskie puszczali się przedsięwzięcia, a potém dzielili się zdobyczą swey kradzieży. Pewne osoby, dokładnie się dowiedziawszy o wszystkich okolicznościach, zgromadziły się na wspólną schadzkę, i po należytém rozważeniu tey rzeczy, postanowiły utworzyć osobne towarzystwo, którego celem bydź powinno: zebranie wszystkich jak tylko można wiadomości o przymiotach i przyczynach tego złego; w celu przedsięwzięcia potém jak nayskuteczniejszych środków do ich wytępienia albo zmnieyszenia. Między innemi okolicznościami naradzano się i nad tém, ażeby towarzystwo to, nie przestawało na samém tylko wyszukiwaniu przyczyn, ale dawało pomoc w każdem zdarzeniu, gdzie się sposobność poda, i gdzie naybardziey znaydzie się młodzież, pragnąca powrócić na drogę dobrą. Na skutek tego ułożone i wydrukowane zostały pytania, stosowne do zbierania w tey rzeczy potrzebnych wiadomości.

Stolica przez to towarzystwo podzieloną została na części, i ustanowiono podległe jemu komitety, dla odwiedzania więzień w każdey z tych części. Taki był początek i ustanowienie towarzystwa londyńskiego, dla polepszenia urządzeń wewnątrz więzień i dla poprawy obyczajow małoletnich przestępców.

Kopija listu okolnego do różnych osób od towarzystwa londyńskiego opieki więzień w miastach, w których są więzienia.

Z polecenia komitetu towarzystwa dla lepszego urządzenia więzień, przesyłam WPanu exemplarz sprawy przez nie zdawaney, i pokornie upraszam go, zwrócić uwagę na istotny cel tego towarzystwa i na sposoby, przez jakie komitet zamierza dążyć do swego celu.

Komitet żąda zebrać, bez straty czasu dokładną a szczegółową wiadomość, o każdém w kraju więzieniu. W tém koniecznêm i rozległém przedsięwzięciu, komitet zaprasza do uczęstnictwa osoby dobroczynne, mieszkające w tych miastach i mieyscach, gdzie się więzienia znaydują, dla pomocy do ich dobrego urządzenia i ulgi nędzy, jaką znoszą uwięzieni w teraźnieyszym stanie więzień.

Komitet polecił mi wyrazić WPanu tę nadzieję, iż bez wątpienia nie odmówisz swey pomocy, a idąc za skłonnością swojego serca, porozumiesz się z znajomemi sobie osobami względem ustanowienia komitetu pomocniczego, w mieyscu ich pobytu, dla przywiedzenia do skutku tego, co następuje:

1) Odwiedzać więzienia jak mogąc nayczęściey, i przekładać mieyscowey zwierzchności, jakiego rodzaju poprawy uczynione bydź mogą dla polepszenia urządzenia w więzieniach, przez gatunkowanie winowayców, nauczanie ich i zajęcie pracą.

2) Utrzymywać korrespondencyą z komitetem londyńskim; przesyłać mu odpowiedzi na zapytania czynione, i uwiadamiać komitet o odmianach, jakie

w następnym czasie zayśdź mogą w stanie więzień.

3) Zwrócić szczegulnieyszą uwagę na stan małoletnich przestępcow; dowiedzieć się dokładnie o ich przestępstwach; przekonać się o przyczynach, dla których w nie wpadli; postarać się o sposób, ażeby oni oddzieleni bydź mogli od dorosłych; obmyśleć sposób do nauczenia ich czytania, pisania, przyuczać do dobrych obyczajow i pobożności; zaprowadzić dla nich takie rzemiosła, które w mieyscu ich życia są naypotrzebnieyszemi; wspomagać przy wypuszczeniu z więzienia tych, którzy będą w niedostatku, a razem okażą się skruszonymi; postawić ich w takim stanie życia, w którymby ich obyczaje w czystości zachować się mogły; nakoniec, i w poźnieyszym czasie mieć oko na ich sprawowanie się.

4) Potrzebna jest pomoc dla komitetu londyńskiego w powszechném rozszerzeniu wiadomości o celu tego towarzystwa, przez rozesłanie w okręgu swym wydawanych od komitetu rachunkow sprawy z działań, obwieszczeń i t. d., przez oddawanie ich po xięgarniach i towarzystwach dla czytania; tudzież przez ogłaszanie w gazetach tych artykułow, które przesyłane będą w tym celu z komitetu londyńskiego.

5) Szczególnieyszą zaś należy mieć pieczą o tych młodych przestępcach, którzy przy wypuszczeniu z więzień okażą usposobienie do prowadzenia życia uczciwego i porządnego, a którzy bez żadney pomocy byliby w nędzy. Nad takimi potrzebny jest osóbny dozor opiekuński podług ich okoliczności, i czynienie im takiey pomocy, którąby nie dopuściła ich wpaśdź nanowo w występek z niedostatku wyżywienia się.

O STANIE LIWERPULSKIEGO DOMU USMIERZENIA *w hrabstwie lankasterskiém, w wrześniu roku 1818.*

W domu tym bardzo dobrze jest urządzone gatunkowe oddzielenie więźniów, nauka ich i zatrudnienia. Każdy oddział więźniów zostaje pod dozorem wybranego zpomiędzy nich dozorcy. Zaprowadzoną jest także szkoła wzajemnego uczenia podług metody doktora Bella. Nauczyciel przychodzi dwa razy na tydzień, a każdego dnia zrana więźnie czytają Pismo święte w klassach. W kilku pokoiach urządzone są warstaty do różnych rzemiosł i robot, a między różnemi znaydują się warstaty tkaczowskie. Kobiéty czyszczą bawełnę, pierą bieliznę i oprawują odzienie; chłopcy nawijają nici bawełniane; mężczyzni tką, zaymują się stolarką, ciesiołką, szyją bóty, i t. d. Dla każdego czynią się różne zachęcenia do ćwiczenia się i zaymowania tém rzemiosłem, do którego kto nawykł; ostrych narzędzi używaią tu bez żadnych skutkow szkodliwych. Dla więźniów daje się odzienie i przyzwoite zachowuje się ochędóztwo, równie w samém więzieniu, jak i około uwięzionych. Jest dobrze urządzone infirmaryum i kaplica. Wszystko, cokolwiek należy do potrzeb lekarskich, dostarcza się w ilości dostateczney. W czasie bytności Pani Fry w Liverpool, magistrat z ochotą pozwolił zaprowadzić Komitet damski, który przyjął na siebie obowiązek, odwiedzania i utrzymywania dozoru na d

uwięzionemi w tym obszernym domu niewiastami. Naypięknieyszym było widokiem, kiedy te nieszczęśliwe okazały radość, powziąwszy nadzieję dobra swojego, wyniknąć mającego z tego dozoru i opieki. Z wielką zatém gotowością i ochotą oświadczyły zgodę swą na wszystkie przełożenia komitetu. Znakomite a dobroczynne skutki z wprowadzenia do nich tego porządku, tak pożytecznego, jaki się w doświadczeniu okazał, niezmiernie wielką sprawiły w nich radość; a naczelnik więzienia powiada, iż wielką od tego czasu dostrzegł odmianę w uwięzionych: zawiadowanie nimi, ani połowy tego kłopotu i niespokoyności, co dawniey, nie przyczynia.

O DOMIE USMIERZENIA w PRESTON, w hrabstwie lankasterskiém.

Obszerne to więzienie odwiedzała P. Fry z bratem swym, Panem Gurny, we wrześniu 1818 roku. Było tam 150 mężczyzn, a 80 niewiast osadzonych. Naczelnik przez swą łagodność zjednał sobie miłość u więźniów, i dostarcza dosyć roboty, a tém samém zawiadowanie domem, przyjemne jest dla nich, a dla niego łatwe.

Wciągu roku w domu tym, około tysiąca bywa ludzi. Wielu z nich nabywa tu nałogu do pracy, i tak się oznajamiają z przemysłem, że i po wyyściu z więzienia stają się usposobionymi, do utrzymywania uczciwym sposobem swoich familiy. Kiedy czas więzienia, naznaczony dla wchodzących do domu, bywa dosyć długi, wtedy więźniów zaczynają uczyć tkać z bawełny: wyuczają się tego bardzo prędko i porządnemi robią się tkaczami: bo w przeciągu miesiąca stają się zdolnymi tyle sobie zarabiać pieniędzy, ile ich na życie potrzeba. Wyjąwszy tylko inwalidów, nie było wtedy ani jedney ręki próżnującey w całém więzieniu. Każdy prawie wychodząc z więzienia, dostaje od 4 do 5 f. s. (160—200 zł. pol), które przypadają mu po obrachunku za robotę, po odtrąceniu z tego wydatkow na potrzebne dla niego rzeczy, których w więzieniu dawać nie przeznaczono.

Oprócz tego, dla większego zachęcenia tych nieszczęśliwych do pracy, naczelnik więzienia daje zwyczaynie nagrody za dobre sprawowanie się i za wykonaną nad naznaczenie robotę. Nagroda bywa nayczęściey w powiększeniu porcyi pokarmowey; i chociaż to zdaje się bardzo małą rzeczą, ale bardzo widoczne wydaje skutki. Jeden z niewolników, z lenistwa swego znajomy, przyobiecał bydź regularnym i pilnie robić przez dwa miesiące, z warunkiem, że potém pobierać będzie dwie porcye dodatkowe chleba codzień. Dotrzymał słowa: a potém ponowił tę ugodę na dwa jeszcze miesiące. Powiadają, iż odtąd dostatecznego nabył nałogu do pilney pracy, i jest podobieństwo, że nabędzie wytrwałości nazawsze do tak dobrych skłonności. Latem pracują niewolnicy przez godzin dziesięć na dzień, a zimą po sześć. Niejaka przerwa w robocie, pozwala się dla jedzenia i odetchnienia. Rzemiosłami zarządza czterech inspektorów. Kobiéty zupełnie są oddzielone od mężczyzn, pracują oddzielnemi partyami, pod okiem jedney z nichże wybraney dozorczyni.

Naywięcey zaymowane były czyszczeniem bawełny. Bardzo widoczne złagodzenie ich obyczajów, które utwierdza się bardziey przez łagodne z nimi się obchodzenie. Infirmaryum składa się z czterech oddziałów, między któremi mężczyzni i kobiéty mają po jednym pokoju dla chorych, a po jednym dla przychodzących do zdrowia. Dwie są rzeczy, które przekonywają o przewyborném urządzeniu tego więzienia: *pierwsze*: że więźnie zarabiają tu więcey, jak połowę summy potrzebney na ich utrzymanie; *powtóre*: iż bardzo się rzadko zdarza, żeby wypuszczeni powtórnie się do więzienia dostawali, tak, że liczyć można nie więcey jak czterech ze stu. Ci, którzy byli obwinieni za nadużycia, częściey na nowo wpadają w też przestępstwa, i bywają osadzani do więzienia: łącząc zaś oba te oddziały razem, w ogóle wypadnie nie więcey jak pięć ze stu. To widocznie przekonywa o pożytku tym sposobem urządzonych więzień, z których i sami więźnie są kontenci. Bardzo rzadko powracają do więzienia: bo oduczają się w niém od próżnowania, tego źródła występków.

O WIĘZIENIU I DOMIE USMIERZENIA w hrabstwie Suffolk.

Więzienie to odwiedzał Pan *Buxton* w styczniu roku 1818. Rozgatunkowanie przestępców doprowadzone tam do wyższego stopnia doskonałości. W więzieniu tém szyją odzienie, trzewiki, robią kapelusze słomiane i mielą zboże. Osadzeni za większe występki, używani są do robot ciężkich. W każdym oddziale jest chorobnia, w których znaydują się Biblie i xiążki do modlitwy. Zdaniem naczelnika więzienia, zamknięci powinni pracować nie tylko dla samego zarobku, ale też praca koniecznie jest potrzebną dla moralnego z niey pożytku. Gdyby żadnego nawet nie było zysku (mówi ten naczelnik), owszem gdyby nawet tracić przyszło, zawszeby on dawał im robotę i za nią płacił, jako za istotny środek do zapobieżenia wszelkim pomiędzy więźniami nieporządkom, do poprawienia ich obyczajów i do zmnieyszenia ich nędzy. Dwódziestoletnie jego doświadczenia, na urzędzie naczelnika więzienia, podały mu zręczność przekonania się, że praca nie tylko przyczynia się do spokoyności i dobrych obyczajów, ale nawet do pokrzepienia i wesołości więźniów. Zdarzało się mu karać cały oddział, odebraniem materyałów na robotę dodatkową, prócz naznaczoney; a dnia żadnego nie było, żeby więźnie nie prosili o powrócenie im środków do roboty, i poprawę przyrzekali. Z innego domu zarobkowego, przywiedziono raz do niego kobiétę, bardzo rozpustnego życia, która zgoła nic robić nie chciała. Proszono naczelnika, ażeby użył naywiększego starania do jey poprawienia. Zostawił więc ją bez żadney roboty. Wkrótce zaczęła go bardzo prosić, ażeby choć kołowrótek jey dano, dla rozpędzenia nudy i skrócenia czasu. O sprawowaniu się więźniów po wypuszczeniu z więzienia, tenże naczelnik twierdzi, iż często otrzymywał podziękowania od wypuszczonych, za nauki w więzieniu dawane; a wielu zna takich, którzy będąc rozwiązłymi pierwiey, po wyyściu z więzienia, poczciwe i pracowite życie prowadzić

zaczęli, stali się ludźmi poczciwymi i pożytecznymi. Często mu też dziękowali panowie za poprawę sług swoich: bywały przykłady, że nayniegodziwsi ludzie robili się potém przykładem dla drugich. Z dwóch młodych ludzi, za jednakowe występki do domu tego oddanych, jeden tak się odmienił, że drugi z podziwieniem rozprawiał o nim, jakby o zwarjowanym. „Towarzysz móy, słowa są jego, cały tydzień bez oddechu pracuje, w niedzielę idzie do kościoła, i nie chce już mieć zażyłości z dawnieyszymi towarzyszami swymi.„ Oyciec tego młodzieńca, który tym sposobem pozbył się dawnieyszey swojey swawoli, przychodził do naczelnika więzienia dziękować za syna. „Ten chłopiec zbawionym został, słowa są tego oyca. Jestem ubogi człowiek, ale dla mnie to więcey, aniżeli gdyby mi dano sto f. s.. Żałuję, że on przed pięciu laty nie dostał się do WPana. „Zapewnia naczelnik, iż w więzieniu jego żadne, większe nie zdarzyło się nieszczęście, o któremby jeden z więźniów go nie uwiadomił. Razu jednego w nocy sami zawołali oddzwiernego i powiedzieli mu o swém podeyrzeniu, iż pewnie jest między nimi ktorykolwiek, gotujący się do ucieczki. Winowayca wkrótce był wyśledzony, który potrafił już w sypialni swojey wyrznąć okno.

Te rzeczywiste zdarzenia, mówią same za sobą. W więzieniu tém nie ma żadnego chorego. W ośmnastu leciech jeden tylko więzień uciekł; w liczbie stu więźniów nie ma i pięciu takich, coby pierwiey byli w więzieniu. Nigdy tam nie bywa próżniackiey a szumney wesołości, swarów, kłótni, ani łajania się nie słychać.

Więzienie Ilczester, w hrabstwie Sommerset, które P. Buxton zwiedzał w kwietniu roku 1818.

Więzienie to znayduje się w mieyscu odkrytém. Znaczna część jego wybudowana była przez samychże więźniów, bez pomocy architekta, albo innego umiejętnego artysty. I to, co oni zbudowali, jest naylepszą częścią tego gmachu, już dla trwałości, już dla piękności roboty. Tak pomyślne dzieło wielkie pożytki dla hrabstwa przyniosło: stało się bowiem przyczyną wielkiey odmiany w obyczajach ludzi, w gmachu tym zamykanych. Postępki ich i nabyta umiejętność w budowaniu różnych części domu, czynią bardzo gruntowną nadzieję, że po ich ztamtąd wypuszczeniu, zupełnie występnych zaniechają obyczajow, i nabiorą nałogu do tey pracowitości, i do tych uczciwych sposobow zarabiania na utrzymanie życia, jakich się w niém nauczyli. Nie można nie zadziwiać się nad myślą, do skutku przywiedzioną, ażeby samych więźniów użyć do budowania dla siebie więzienia, ze wszelkiemi ostróżnościami w takiey budowie, przeszkadzającemi do ucieczki, i z takim wewnątrz rozkładem, iżby samém rozszerzeniem mieysca więzienia przysposobić na przyszłość zmnieyszenie w nim więźniów. Oprócz budowy, która dostarczała roboty dla mularzów, garncarzów, stolarzów, malarzów i t. d., zaprowadzono jeszcze znakomitą rękodzielnią. W magazynie tego więzienia znayduje się wszystko, cokolwiek jest potrzebnem do przyodziania więźniów, a wszystko przez nich samych zrobiono, jako to: czapki, koszule, kamizel-

ki, kurtki, pantalony, ponczochy, trzewiki; dla powszechnego użytku w więzieniu: łóżka, pantofle, szlafroki, kołdra, i t. d. Każdy z tych gatunkow rękodzieł dostarcza zatrudnienia pewney liczbie więźniów, i nauka robot tych, przechodzi między nimi od jednego do drugiego, od zostających dawniey w więzieniu do nowo przychodzących.

Jednym z nayciekawszych widokow, jest to: jakim sposobem z prostey wełny stopniami robi się sukno; co potrzebuje tyle różnych gatunkow rzemiosł; a wszystko odbywa się na jedném podworzu, wewnątrz gmachu więzienia. W jedném mieyscu myją wełnę, w drugiém farbują, w trzeciém czeszą, w czwartém przędą, w piątém tką na warstatach, i t. d., aż to sukno wyrobione przychodzi do rąk krawców, którzy szyją z niego odzienie. W praczkarni więzienia, nieustępującey w niczém żadney inney w kraju, wszystkie niewolnice zaymują się praniem bielizny dla noszenia, i dla tygodniowey odmiany pościeli; tamże szyją wszelką odzież niewieścią.

Te są błogie owoce pieczołowitości o dobrym stanie utrzymania wewnątrz więzień w stanach zjednoczonych Ameryki, i w Brytanii wielkiey.

Niedawno utworzyło się we Francyi towarzystwo dla polepszenia stanu więzień. Król obwieścił się jego protektorem; a Xiążę Angouleme przyjął tytuł prezydenta. Wszyscy prawie znakomitsi urzędnicy królewscy są członkami towarzystwa, którego rząd sprawuje oddzielna rada. Otwarcie towarzystwa odprawiło się dnia 14 czerwca 1819 roku; przednieysze artykuły ustaw jego, przez Króla potwierdzonych, są następujące: Chcący bydź członkiem towarzystwa powinni bydź podani do potwierdzenia Królowi, po przyjęciu przez cztérech członków. Każdy członek obowiązany wnosić do kassy towarzystwa niemniey, jak sto franków. Uczęstnikami towarzystwa mogą bydź także utworzone towarzystwa czyli współ-towarzystwa; przedstawiają się tylko w osobie jednego ze swych członków, przez nie wybranego. Ofiary i dary towarzystwu czynione, obracają się na polepszenie stanu więzień w królestwie. Rada towarzystwa, co rok zdaje rachunek przychodu i rozchodu z summ zebranych. Co puł roku odbywa się powszechne zebranie towarzystwa, na którém rada towarzystwa zdaje sprawę z jego działań i postępow. Sprawa ta przedstawia się i Królowi. Po prowincyach zakładane będą podległe radzie towarzystwa, jego kommissye dla tegoż celu. Każdy członek towarzystwa i każda jego kommissya na prowincyach, mają prawo czynić doniesienia o teraźnieyszym stanie więzień w królestwie, i podawać projekta względem przywiedzenia ich do lepszego stanu. Główna rada towarzystwa, z członków swoich mianowała kilka oddzielnych kommisyy, i każdey poruczyła pewną gałąź szczegulną, należącą do ogulnego składu działań towarzystwa, a mianowicie:

1) Oycowska poprawa oraz środki policyi sądowey i zawiadowczey.

2) Kierunek kommisyy działających po prowincyach.

3) Starania o zdrowie.

4) Cwiczenia w pobożności i obyczajach.

5) Początkowa nauka.
6) Roboty.
7) Wydawanie xiąg i dzieł pożytecznych, znajomych we Francyi i innych krajach o administracyi więzień.

Tak dobroczynne prace, w obcych krajach w tym przedmiocie podeymowane i pożądane z nich skutki, nie mogły nie zwrócić na siebie uwagi Naymiłościwszego Monarchy naszego, wszelkiemi sposobami starającego się o dobro swoich poddanych wszelkiego stanu, a naybardziey cierpiących i znoszących nędzę, bez żadney pomocy. Cesarz Jegomość uznał, iż zaprowadzenie podobnego towarzystwa i w naszey oyczyznie, przyniesie niemniey pożytku, szczególniey dla tey klassy ludzi, którzy, różnemi nieszczęśliwemi przygodami, wpadłszy w występek, musieli bydź oddalonymi ze społeczeństwa swoich współobywateli, i nie mają zdarzenia doświadczać od nich, ani pomocy, ani politowania.

Po rozważeniu tego, nastąpiło Naywyższe zezwolenie, aby przedstawione były Jego Cesarskiey Mości od Ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia, ułożone z uwag (*) podanych przez znayduącego się tu (w Petersburgu) członka londyńskiego towarzystwa opieki więzień, nad polepszeniem stanu więzień i głównych dla towarzystwa opieki więzień prawideł, podobne tym, które ustanowieniom tego rodzaju służą za przewodnictwo w ich działaniach, z przystosowaniem do formy tuteyszego rządu.

(*) Obacz wyżey str. 147.

Naywyżey potwierdzone to przełożenie z przydanemi do niego załączeniami, co do słowa umieściliśmy wyżey, str. 145 — 160.

Fundacya kosciola i szkoly parafijalney w Zadorozu gubernii mińskiey w powiecie dziśnieńskim.— Wyjątek z przywileju królewskiego.

My Zygmunt III. z łaski Bożey król polski, W. X. L.... Oznaymujemy tym naszym listem komu o tym wiedzieć należy: Jż co Ur. Piotr Orzechowski woyski połocki, z pobożności swey w promowowaniu chwały boskiey, staraniem swoim kościoł parafiialny rzymskiey wiary, we wsi naszey Zadoroże, w dzierżeniu jego podtenczas będącey, w województwie połockim leżącey, sumptem własnym erygować i wybudować, i on prowentami dla sustentacyi parocha i innych ministrów kościelnych ... godnie opatrzyć umyślił.... do czego mu teraz pozwolenie dajemy fundować i budować, i na ten kościoł nadawać słuszną rzecz uznaliśmy: który to fundusz powagą naszą królewską, mając nam za przyjemny, stwierdzamy, funduiemy, nadajemy, i darujemy wiecznemi czasy tym nirieyszym przywilejem... te dobra, osobliwie wieś Zadoroże i grunt Glińskich Krukowszczyzna nazwany... i ażeby tenże kościoł względem chwały Bożey w dobrym porządku zostawał zawsze, postanawiamy, ażeby pleban natenczas zostający, wikarego bakałarza szkoły, kantora i innych ludzi do kościoła należących miewał przy sobie, i ich własnym swym kosztem według ich potrzeby sustentował, i w tym o-

bligujemy sumnienie plebana tamże będącego, ażeby od parochianów swoich, względem administrowania sakramentów, żadney pensyi wymagać nie ważył się, chybaby co z swojey woli dobrey dać chcieli.... Na co dla lepszey wiary, ręką naszą podpisaliśmy i pieczęć W. X. L. przycisnąć rozkazaliśmy. Datum w Warszawie na seymie miesiąca marca 10 dnia roku 1601.....

O *FUNDACYACH POBOŻNO-DOBROCZYNNYCH XIĘDZA MARCINA ŻAGIELLA.* Do redakcyi pisma peryodycznego pod tytułem: *Dzieje Dobroczynności.*

Ciągłą z urzędu mojego zatrudniony pracą, nie jestem w stanie zebrać i opisać (w takim jakby należało porządku) dobroczynnych uczynków poprzednika mojego X. Marcina Żagiella, proboszcza katedralnego wileńskiego i oszmiańskiego: opisując zaś, wchodziłbym w rozbior poczynionych przez niego dla ludzkości darów, a toby oznaczało przypisanie podobnych jak samemu sobie zalet: i dla tego, zamiast objawienia wyszczegulnionych w pismach jego fundacyy, posyłam do Redakcyi: *Nayprzód*, testament w roku 1643 lipca 5 dnia nastały; *Powtóre*, wiadomość o życiu z autorów zebraną; *Potrzecie*, doniesienie raz w roku 1808 sierpnia 29, a drugi raz 1809 lutego 21 do uniwersytetu wileńskiego i kommissyi sądowey edukacyyney przesłane, z których, redakcya, co uważać będzie wartém ogłoszenia, niech umieścić raczy pomiędzy swe dzieje. A jako nie idzie tu o pochwałę lub zaszczyt fundatora; lecz o sprawiedliwość, aby pamiątka dobrych uczynków jego, jeśli nie exystuje w skutku, przynaymniey w poczet dziejów historyi krajowey umieszczona, przeświadczyła niewiedzących, jak od dawnych czasów serca Litwinów napełnione litością, umiały pierwszą zwracać uwagę na wsparcie nieszczęśliwych. Tysiące podobnych utworzono dla ubóstwa fundacyy, a przecież większa część zeszła na niczém. Roztracono albowiem summy funduszowe. Ustało miłosierdzie, a na mieyscu jego podniosła się nędza, która bez opieki krajowey, wsparta tylko na słabey podupadłych sukcessorów fundatorskich protekcyi, nie znaydując sposobu wydobycia odjętych sobie własności, uyrzała się być pogrążoną w coraz większą niepewność. W samych początkach zaprowadzonego w Litwie chrześcijaństwa, pierwszy dawca oświecenia i religii król Władysław Jagiełło (jak świadczą dzieje) założył dla ludów nowo ochrzczonych blisko dziesięciu kościołow parafijalnych. Po między temi stanął kościoł w mieście Wiłkomierzu nad Swiętą Rzeką, nad którą w znaczney massie zebranych ochrzczono pogan, od czego taż rzeka wzięła swe nazwanie. Z czasem się pomnożyła liczba kościołów. Nie był atoli żaden kościoł, któryby obok funduszu dla duchownych, nie miał razem przy tychże kościołach zaprowadzonych szpitalów dla ubóstwa. Zatém lubo fundusze nieszczęśliwych w przeciągu upływania tylu wieków, z hoyney łaski dobroczyńców zostały do naywyższego przywiedzione stopnia, mając wystarczające na wszystko dochody; gdy jednak nie było w utrzymaniu porządku; z żalém wyznać potrzeba, iż tak się zatarły, że dziś nawet

w odkrytey czasów ciemnocie dostrzedz ich nie podobna. Nie masz po wielu mieyscach śladu gdzie były szpitale: a fundusz bez exekucyi do póty był niemym świadkiem poczynionych dla ubóstwa darów; dopóki towarzystwo Dziejów dobroczynności, nie przedsiewzięło wydobyć go z pod cienia niewiadomości i objawić narodowi. Szanowny ten zamiar ponoszenia prac i trudów dla dobra ogułu, nie tylko autorom dzieła, lecz i dawnym mieszkańcom Litwy wzniesie pomnik wiecznego zaszczytu, sprawując razem i dla nieszczęśliwych równo-trwałe użytki. Ci bowiem, którzy uyrzą zniweczone przodków swoich dary; zważywszy przyczyny, dla czego przyszło doświadczyć upadku, nauczą się jakie nadal stanowić mają fundusze. Mniemali założyciele dawnych szpitalów, iż kiedy czyniąc co dla bliźnich w imie Boga i religii, oddają pod rząd i władanie duchownych, żadna moc i siła naruszyć ich postanowień nie zdoła; nie starali się przeto o opiekę władzy krajowey, a więc w zmianie wieków i ludzi, omyliły ich nadzieje: bo i ci stróże funduszów byli także ludzie. Pragnęli ustalić wieczny dla nędzarzów przytułek, a wznosili budowę szpitalu na słabych fundamentach. Słowem, nie masz tego co było przed czasy; a potrzeba dawania ratunku i wspierania bliźnich jest jednostayna jak była przedtém: trzeba zatem na nowo z powinności chrześcijańskiey wesprzeć bliźnich, a wspierając tak się w szafunku litości i miłosierdzia zachować, aby, w mieyscu pojedyńczych familiynych zakładów, które jako prywatne miano za nic, stanowiły odtąd, fundusze władzą opieki krajowey wzmocnione. Te bowiem żadną przemianą czasów nie dotknięte, staną się prawdziwie użytecznemi dla nieszczęśliwych, którzy ucieszeni z dostatecznego ugruntowania szpitalnych zakładów, poglądając na ruiny przeszłych nadań, jeśli nie uzyszczą powrótu odjętych sobie własności, przynaymniey pomniąc na dawne wspomożycielów łaski, nabiorą z Dziejów dobroczynności przekonania, że litościwa ręka rodaków nie dzisiay tylko, lecz zawsze z równą czułością umiała wspierać w nędzy i cierpieniu zostających współ-braci. Działo się w mieście powiatowém Wilkomierzu roku 1820 miesiąca marca 8 dnia.

Marszałek ptu wilkomierskiego Adam Kniaź Żagiell.

Wypis z testamentu X. Marcina Zagiella roku 1643 d. 5 lipca uczynionego, tegoż roku i miesiąca d. 11 przez biskupa wileńskiego potwierdzonego, a tegoż roku i miesiąca d. 14 w akta trybunału litewskiego wpisanego.

1, Edukacya trzech panien.— 2, Infirmarium dla zakonników.— 3, Jezuici.— 4, Karmelici po pierwsze.— 5, Szpital ś. Stefana.— 6, Szpital Maryi Magdaleny.— 7, Szpital ś. Piotra.— 8, Bernardynki.— 9, Bursa ambrozyańska po pierwsze.— 10, Bractwo i szpital ss. Józefa i Nikodema — 11, Altarya i szkoła w Onikszt'ach.— 12, Kapituła wileńska — 13, Kaznodzieja katedralny.— 14, Muzyka.— 15, Prałaci i Wikaryusze.— 16, S. Kazimierz.— 17, Ciborium.— 18, Bonifratele.— 19, Bursa ambrozyańska powtóre.— 20, Karmelici powtóre.— 21, Bractwo Bożego ciała.— 22, Msze i jałmużny.— 23, Kościoł oszmian.— 24, Seminarium dyecezalne — 25, Altarya i kościoł katedralny.

...... disponuję ..... summę pieniędzy 15,000 zlt. pol. którą mam u JP. Marcyana Wołłowicza pisarza ziem. wileń. prawem wyderkafowym na majętność własną Jmci Meyszagołę nazwaną w pow. wileń. leżącą, wniesioną i przyznaną: na co jest zupełne prawo: od którey summy, czynszu dorocznego *annuatim* według zapisów płaci mi Jmć i płacić powinien po dwunastu set złotych. Ten tedy czynsz od pomienioney summy, to jest dwanaście set złotych na cześć i na chwałę Panu Bogu, a na poratowanie dusze mojey tak ordynuję, i aby ta ordynycya moja wiecznie na potomne czasy trwała, mieć chcę ją ostatnią wolą testamentu me-
1. go. *Naprzód* poglądając na to, że wiele panienek w ubogich domach szlacheckich, luboby życzyli sobie służyć Panu Bogu do śmierci w czystości, w stanie świętym zakonnym, ale dla niedostatku przyiść do tego niemogą, tedy ja dla przymnożenia chwały Bożey, życząc aby z fundaciey mojey trzy panienki zgodne do choru i śpiewania wychowane bydź mogły, do klasztoru panien zakonnych reguły ś. Benedycta w Wilnie przy kościele ś. Katarzyny mieszkających, od pomienioney summy 15,000 a z czynszu od niey należącego w potomne czasy na każdy rok po zł. 600 pol. leguję i zapisuję, warując to, aby na te mieysca *primario* panienki z domu pokrewnych i powinnych moich, jeżeli P. Bóg którą kiedy do tego stanu ś. powołać raczy, a w niedostatku pokrewnych tedy i z innych ubogich domów szlacheckich narodu naszego litewskiego, przyymowane były, które powinne będą P. Boga prosić za duszę mo-
2. ją. *Uważając* przy tym wielką nędzę ubogich zakonników, którzy dla niedostaku, gdy P. Bóg chorobę na którego dopuści, wielką nędzę cierpią, i zdrowia swego czym ratować nie mają, na infirmarią do klasztoru wileńskiego oyców bernardynów, z tegoż od pomienioney summy czynszu, na każdy rok wiecznemi czasy, 100 zł. pol. leguję i zapisuję. *Z tegoż pomienionego* czynszu 3.
oycom jezuitom *ad domum professam* w Wilnie przy kościele ś. Kazimierza w rynku mieszkającym zł. 50; *oycom kar-* 4.
melitom przy kościele ś. Jerzego na Puszkarni zł. 50; *do szpitala ś. Stephana* 5.
zł. 10; *do szpitala* ś. Maryi Magdaleny 6.
zł. 5; *do szpitala* ś Piotra na Antokolu 7.
zł. 5; *dla klasztoru* starego panieńskie- 8.
go za bernardynami zł. 30; *do bursy* 9.
ambrozyańskiey (*) trzem bursakom stanu szlacheckiego a narodu litewskiego na sukienki, każdemu z osobna po zł. 15, a osobliwie na papier wszystkim trzem zł. 5, na każdy rok wiecznemi czasy leguję i zapisuję. *Nadto z tegoż* pomie- 10.
nionego czynszu, na bractwo ss. Jozepha i Nikodema w Wilnie za bramą ostrą będące, leguję i zapisuję, na każdy rok wiecznemi czasy zł. 100 pol., takim sposobem, aby zł. 40 na odzieżą ubogich obracano, a na każdy kwartał, aby po kopie rozdzielono ubogim, jałmużny w tym szpitalu mieszkającym, co uczyni przez rok zł. 10, *reliquum* zł. 50 ma bydź oddawane cappellanowi tegoż bractwa i szpitala, który to capelan powinien będzie w każdy tydzień mszą jedną reqvialną za duszę moją odprawić, i ubogim opowiedzieć, aby jey słuchali, i P. Boga za mnie jako fundatora tey

(*) Bursa ambrozyanska razem z korsakowską, dla uczniów szkół publicznych służąca, utrzymuje się i dotąd w Wilnie na ulicy Skapowka, pod wiedzą kapituły.

11. jałmużny prosili. *Z tegoż pomienionego* czynszu na altaryą ś. Anny w kościele parochialnym onikszcieńskim w kaplicy Panny Maryey, gdzie się wszystka parentela moja chowa, na każdy rok wiecznemi czasy leguję i zapisuję zł. 100, *cum hoc onere*, aby się w tey kaplicy na każdy tydzień we wtorek msza śpiewana o ś. Annie odprawowała. Z których sta zł. na xiędza z szkołą i organistą zł. 60, a *reliquum* to jest zł. 40, na wino, świece i ochędóstwo do ołtarza ma się obracać. Ażeby ta dispositia moja *inviolabiliter* wiecznie trwała, i nigdy nieustawała, wielebney capituły wileńskiey, jako confratrów moich miłych, teraz i na potym będących, proszę, aby *sub patrocinio et cura venerabilis capituli*, ta summa moja i dispositia oney, według ordinatiey moiey, wiecznie zostawała, iako i samo prawo na
12. tę summę służące. *A iż pospolicie aggravat ille labor quem praemia nulla sequuntur*, tedy ja, ostatnie 100 zł. które jeszcze z pomienionego czynszu *in distributionem* zostaje, wielebney capitule wileńskiey wiecznemi czasy leguję i zapisuję, co ma *cedere*, albo *Adm. Rdo Dno Procuratori pro tempore existenti, pro onere* któremu *incumbet* ten czynsz od summy pomienioney odbierać i według ordinatiey mey rozdawać, albo *partem aliquam in massam communem covertere; prout venerabili capitulo melius in domino videbitur, liberum erit disponere.* Kamienicę kupioną od godney pamięci JX. Karłowskiego confrata miłego, na ulicy zamkowey pod jurisdictią wielebney capituły, nazywającą się kamienica kaznodzieyska, z którey rocznego czynszu płacą po zł. 450, tak rozrządzam, i proszę aby JJXX. kapituła *confratres*, w swą władzę wziąwszy, onę dobrym gospodarzem opatrowali i czynsze roczne biorąc, *secundum conventionem* z gospodarzem, X. kaznodziei 13.
kathedralnemu fundacyi waleryańskiey, pro tempore będącemu *juxta fundationem solitum annuum salarium* zł. 100 oddawali, i na mszą codzienną adwentową *rorate, musicom cantu figurali et in-* 14.
strumentali śpiewającym zł. 100; *na an-* 15.
niversarz quatuor temporum integro anno in divisionem praelatis et vicariis zł. 100, z tegoż sta zł. proszę aby anniversarium *pro anima mea meorumque singulis annis eo die quo mortuus fuero non impedito festo* odprawowane było; *także proszę*, aby 16.
per octavam festi ś. Casimiri, msza ś. o ś. Kazimierzu odprawowana była *cantu figurali et instrumentali*, na co wiecznemi czasy z tegoż czynszu od pomienioney kamienice zł. 100 naznaczam. *Reliquum census* na naprawę teyże kamienice ma się obracać....... *Aże ku* 17.
czci i chwale P. Boga wszechmogącego i na ozdobę kościoła katedralnego wileńskiego, chcąc jakąkolwiek pamiątkę po sobie zostawić, umyśliłem dać robić *ciborium*, tedy, jeżeliby mi już P. Bóg samemu nie dał tego doczekać i nato patrzać, do summy tysiąca złotych którym odliczył i oddał, do rąk W. X. And. Hrehorowicza pisarza capitulnego, jeszcze naznaczam zł. 500. z pieniędzy mych własnych, które się niżey specyficują i ordynują. *A naprzód* u JP. Sa- 18.
muela Komorowskiego podczaszego wiłkomierskiego kontraktem wyderkafowym mam zł. 1500. Tą summa wniesiona jest na dwie wsi majętności Jmci Radoszewki nazwaney, w pow. wiłkom. leżącey, według zapisów i prawa mnie od Jmci na tą summę danego, które ze

wszystkim jest zupełne i przyznane. Od
tey summy powinien mi Jmć płacić na
każdy rok po zł. 120 pol. którą to summę
i czynsz od niey należący, ze wszystkim
prawem mnie służącym, leguję i
zapisuję Bonifratelom w Wilnie przy kościele
ś. Krzyża od J. W. J. X. Abrahama
Woyny biskupa wileńskiego fundowanym,
tym sposobem aby z czynszu
od tey summy przychodzącego, potrzeby
ubogich chorych, około których z reguły,
tego świątobliwego zakonu osobliwe
jest staranie, wiecznemi czasy opa-
19. trowane były. *Złotych półtora* tysiąca,
które mi został winien sławney pamięci
JX. Martian Tryzna podkanclerzy
W. X. L., na co jest oblig mnie od
Jmci dany, leguję i zapisuję na bursę ambrozyańską
w Wilnie, prosząc JJPP.
exekutorów aby te pułtora tysiąca zł.
od sukcessorów nieboszczyka xiędza podkanclerzego
odebrawszy, kontraktem
wyderkafowym na pewne mieysce dali,
jakoby z czynszu od tey summy przychodzącego,
trzech bursaków szlachty
narodu litewskiego, z pokrewnych moich,
a w niedostatku tych, tedy i z domów
obcych, byle szlacheckich, chowani
byli wiecznemi czasy, którym nadto wyżey
na sukienki naznaczyłem osobliwą
21. prowisią....... *Oycom* karmelitom do
ś. Jerzego na Puszkarni, na budynek zaczęty
kościoła, leguję zł. 1,000. Do bractwa
Bożego ciała przy kościele farskim
wileńskim *per modum fundationis* leguję
zł. 500, aby tę summę na wyderkaf oddawszy,
z czynszu rocznego 40 zł., opatrowali
reverentiam sanctissimi sacramen-
22. *ti* gdy do chorych noszą kapłani. (Nadto
zapisał na raz do rozdania na msze zł.
650, a na jałmużny dla szpitalów,
23. bractw i klasztorów zł. 1,120)..... Miednicę
z nalewką, *chrismale ad olea sacra*,
turibularz, navicelle, *pontificale
cum reliquiis*, lampę, ampułki rysowane
i kielich z patyną *cum inscriptione
mea*, leguję do kościoła probostwa oszmianskiego
.... *Kop* litewskich 70, 24.
które mi przychodziło podług liczby
mojey seminaryskiey daruję *pro seminario
pro necessitatibus eius* ...... *A in-* 25.
ne wszystkie szaty, obicia, kobierce,
miedź i cynę, wozy i stajenne rzeczy,
także bydło w folwarkach, i zboże co
mnie właśnie nad inwentarz należy, *annum
gratiae ex beneficiis meis*, i wszelki
sprząt domowy, także i xięgi, Jchmość
PP. exekutorowie odzyskawszy i przedawszy,
mają obrócić według sumnienia
swego za duszę moją. A będzieli mogło
być, fundacyą uczynić altaryi, żeby
kapłan *perpetuis temporibus* u ciborium,
które kosztem moim ma być wystawione,
przynaymniey dwie mszy *pro
anima mea meorumque*, odprawował na
każdy tydzień....... *Nakoniec* jeżeliby
jeszcze co nad wyż pomienioną moją
dispozitią było, tedy JJPP. exekutorowie
pro ornamento ecclesiae cathedralis
mają convertere.....

O życiu X. Marcina Żagiella, wspominają,
Niesiecki (Korona złota), Preuschhof
(Universitas vilnen. laurearum academ.
florida), i Rostowski (Litv. S.
J. Hist.). Z czego to wiadomo, że doktorem
filozofii został w uniwersytecie
wileńskim około roku 1596. wydał
kilka dzieł polemicznych, zrobił fundusz
w kollegium wileńskiém na dwóch missyonarzów,
aby chodzili po wsiach i nauczali
pospólstwo, umarł r. 1643.

W doniesieniach P. Marszałka Żagiel-

ła do uniwersytetu i kommissyi sądowey edukacyyney, zawiera się w treści to, co wyraża powyższy testamentowy wypis.

UMIEIĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

HISTORYA WYNALAZKU, ALBO RACZEY UŻYCIA I ROZSZERZENIA SPOSOBU WZAJEMNEGO NAUCZANIA.

(Pan *Józef* HAMEL, doktor medycyny, korrespondent akademii petersburskiey i członek wielu towarzystw uczonych, kosztem korony wysłany z Rossyi w podróż naukową, gdy w roku 1813 przybył do Londynu, tam Pan *William* ALLEN, niemniey sławny chemnik jako i filantrop, zaprowadził go do szkoły wzajemnego uczenia, w którey sześćset dzieci, pod przewodnictwem jednego chłopca, brało naukę. Za pomocą Pana *Allen*, poznawszy tey metody teoryą i praktyczne użycie, gdy się przekonał, iż niezmiernie wielkie w oświeceniu ludu wydaje pożytki, chociaż pedagogika nie była jego przedmiotem, sądził się jednak być obowiązanym, uczynić o tak ważney rzeczy ministrowi spraw wewnętrznych doniesienie, które ogłoszonem zostało w pismach publicznych petersburskich, a z nich powtórzone w zagranicznych. Dobre przyjęcie życzliwey dla powszechnego oświecenia chęci, było Panu Hamelowi powodem do dalszych w tey mierze pod czas swojey podróży badań. Późniey więc obszerniejsze, i więcey wyszczegulnione przysłał do rzeczonego ministra opisanie, które doprowadzone do wiedzy samego monarchy, zjednało naywyższy rozkaz, aby wydrukowane było po rossyysku i po niemiecku. Na wydanie ostatnie, samże autor otrzymawszy poruczenie, na nowo robotę swoję przeyrzał, a uzupełniwszy ją późnieyszemi postrzeżeniami, ogłosił w Paryżu roku 1818, pod tytułem: *Der gegenseitige Unterricht; Geschichte seiner Einführung und Ausbreitung durch D. A. Bell, J. Lancaster und andere, etc. mit. XII. Kupfern und den Bildnissen von Bell und Lancaster in Steindruck.* W tymże samym czasie wyszło tam tłumaczenie francuzkie, pod tytułem: *L'enseignement mutuel*; ale tłumacz nie pilnował ściśle oryginału. Całe zaś dzieło dla komitetu szkolnego przy uniwersytecie wileńskim, przełożył z niemieckiego na polskie w roku przeszłym 1819, Pan *Stanisław* HRYNIEWICZ, nauczyciel gimnazyalny, w celu ogłoszenia go drukiem. Co nim nastąpi, mniemamy iż upodobanym będzie dla naszych czytelników, następujący tu, z przekładu P. Hryniewicza wyjątek. (*R*).

UWAGA, że w teraźnieyszym wieku trudno nowe wynalazki tworzyć, bardzo jest sprawiedliwa; po ścisłém albowiem jakiego, podług mniemania, nowego wynalazku roztrząśnieniu, pospolicie się okazuje, iż on dawniey już, po części przynaymniey, był znany. Nie jest też i to osobliwością, że jedna i taż sama rzecz, od różnych osób w jednymże prawie czasie w różnych mieyscach wynalezioną bywa, i że oba wspomnione tu przypadki w tak nazwanym nowym sposobie uczenia, podług którego uczniowie jeden drugiego wzajemnie uczą, mają mieysce.

Żadney wątpliwości nie podpada, że we wszystkich czasach i we wszystkich mieyscach znaydowali się nauczyciele, którzy, dla ulżenia sobie obowiązku, kilku z pomiędzy lepszych uczniów na pomocników wybierali; nic nie jest nadto więcey do prawdy podobném i naturalnieyszém; lecz nigdy wzajemne uczenie tak doskonale do użycia zastosowaném nie było, jak teraz w szkołach, podług planu Bella i Lankastra, urządzonych (*a*).

(*a*) Często, gdy była mowa o szkołach Bella i Lankastra,

Godna rzecz uwagi, że nawet w pismach starożytnych znaydują się mieysca, które dowodzą; że wtenczas już niektórych ważnieyszych części sposobu wzajemnego uczenia postrzeżono pożytki i uznano. (*b*) Rzymski pedagog Kwintylian (*c*) bardzo sprawiedliwie uważa, iż dla poczynających daleko jest przyjemniey i łatwiey swoich towarzyszów, jak samego nauczyciela, mieć za wzór do naśladowania. Wielki ten mistrz starożytności wskazuje razem korzyść, jaką emulacya między uczniami, którzy już pewne zrobili postępy, zapewnia. Oboje to, jakośmy już po części wspomnieli (*d*), a po części w dalszym ciągu dokładniey opiszemy, w sposobie wzajemnego i jednoczesnego uczenia w użycie wprowadzone, stanowi zasadę jego doskonałości i skuteczności. Likurg do wychowania młodzi, jeśli nie wzajemne uczenie, przynaymniey wzajemny dozor wprowadził, ponieważ dzieci na wiele klas dzielić, i nad każdą z nich jednego z naywprawnieyszych i nayrostropnieyszych na dozorcę wyznaczać rozkazał. (*e*) W ogulności podobna jest do prawdy, że korzyści z podziału obowiązków uczenia, Grekom i Rzymianom nie były nie znane, i podług doniesień wędrowników wierzyć można, że w pewnych częściach Indyy (jako szczątki dawney cywilizacyi) od niepamiętnych czasów zwyczay panuje, aby dzieci w uczeniu wzajemnie sobie pomagały (*f*).

Nie zatrzymując się tu dłużey, nad wyszukiwaniem ciemnych śladów dawnieyszego używania metody wzajemnego uczenia, zobaczmy raczey jakim sposobem w nowszych czasach Bell

słyszałem osoby, które tych szkół nie widziały, taką uwagę czyniące, że metoda w nich przyjęta nie jest nową, i że same w takich się szkołach uczyły, gdzie starsi uczniowie nauczyciela w uczeniu innych wspierali. Nigdym jednak nikogo podobnie mówiącego nie słyszał, który szkołę Bella lub Lankastra sam oglądał, i ze sposobem użycia oraz zadziwiającą skutecznością téy metody dobrze się obeznał. W porównaniu z tém, co tu się dzieje, wszystko dawnieysze jest mniey niż doskonałém, a cokolwiek tu i ówdzie od niektórych nauczycieli uczynionéin było, zaledwo w szkole Bella lub Lankastra wspomnionéin być może.

(*b*) Wzajemnego uczenia metodę chciano już nawet w xięgach Moyzesza (2. k. rozdz. XVIII, w 25 i xięga V rozdz. 1, w 13 i 15) znaydować; w tym jednak przesadzono, bo co w xięgach tych wspomniono, to jedynie sciąga się do utrzymania karności w narodzie, a nic nie ma wspolnego z uczeniém młodzieży.

(*c*) Inst. Orat. l. 2, c. 2, sicut firmiores in litteris profectus alit aemulatio: ita incipientibus atque adhuc teneris condiscipulorum quam praeceptoris, jucundior, hoc ipso quod facilior, imitatio est.

(*d*) We wstępie dzieła i w ogulném opisaniu metody. (R.)

(*e*) Obacz *życie Likurga* przez Plutarcha.

(*f*) *Pietro della Valle* w opisaniu swojey roku 1623 w Indyach odbytey podróży, opowiada co następuje: " Gdy już wszystko do dalszey podróży przygotowane było, zatrzymałem się, chcąc korzystać z pory, w przedsionku kościoła, dla przypatrzenia się kilku chłopcóm uczącym się tam tabliczki Pytagoresa wcale osobliwym sposobem, który zasługuje abym go tu opisał. Było ich tam czterech, i mieli sobie od nauczyciela jednę i tę samę lekcyą naznaczoną; dla powtórzenia tego co przeszło, ażeby nie zapomnieli, przespiewał jeden z nich, ciągłym muzycznym tonem — dzielny sposob do wrażenia lekcyi w pamięć — jeden wiersz z lekcyi, np. raz jeden jest jeden. Pod czas gdy tę część lekcyi śpiewając powtarzał, dla mocnieyszego jey obięcia, pisał razem znaki liczebne, ale nie piorem ani na papierze, lecz, dla oszczędności, kreślił je palcem na podłodze umyślnie cienkim piaskiem posypanéy, na którey oni w koło zasiedli. Skoro pierwszy spiewając jednę liniią napisal, tamci podobnie razem ją spiewali i pisali. W ten czas pierwszy znowu zaczynał inny wiersz np. dwa razy dwa są cztery, który podobnie jak poprzedzający odspiewał i napisał, a drudzy także znowu to nasladowali. Gdy już cała podłoga cyframi zapisana była, starli je ręką, i dla kreslenia nowych, więcey piasku posypali. Takim sposobem przez cały czas do uczenia się im naznaczony zajęci byli. Dzieci mi też powiedziały, że się tym sposobem bez pior, papieru i atramentu, czytać i pisać nauczyły; a na moje zapytanie, ktoby je uczył i poprawiał gdy robiły omyłki, ponieważ wszystkie uczniami były, a ja żadnego między niemi nauczyciela nie widziałem, odpowiedziały (i bardzo sprawiedliwie) iż to niepodobna, ażeby wszyscy czterey razem tenże sam błąd popełnili albo tegoż samego mieysca zapomnieli, i że dla tego swoje ćwiczenia zawsze razem odbywali, ażeby, gdy jeden się mylą, inni go poprawiali. —. W rzeczy samey, trafny sposob łatwego i trwałego uczenia się!" (Obacz Pietro della Valle, dello il peregrino, viaggi descritti in lettere famigliari al suo amico Mario Scipano. scrite dalli anno 1614 sin al 1623, P. III. cioe l' India, Lettera V. § 5; albo francuzkie wydanie pod rokiem 1665, T. IV. stronica 194).

i Lankaster jey użyli. Nim jednak o ich zakładach powiemy, przynaymniey w krótkości o dwóch innych wspomnieć należy, w których wzajemne uczenie pierwéy już wprowadzone było.

Pierwszy powstał w roku 1747. W oddziale dzieciątka Jezus przy szpitalu litości (l'Hospice de la Pitié) w Paryżu, założona była szkoła dla ubogich dzieci, która trzystu a niekiedy nawet większą liczbę uczniów zawierała. Dyrektorem jéy był Pan HERBAULT; jednego tylko miał pomocnika, a tego nie tylko do uczenia, ale też do utrzymania porządku i karności. Uczniowie na siedm klass podzieleni byli, i dla sześciu klass niższych, nauczycieli przeznaczono z uczniów klassy naywyższey (pierwszéy); ci znowu ostatni naukę swoję od samego dyrektora po większey części odbierali. — Otoż jest, ile wiemy, naypierwsza szkoła, w którey prawidło wzajemnego uczenia dosyć dobrze zastosowane było. Oczywiści świadkowie o przyjętym w niéy sposobie uczenia z naywiększemi mówią pochwałami, lecz który, na nieszczęście, po śmierci wspomnionego Pana Herbault, zaniedbany został (g).

Drugi przykład zastosowania (przynaymniey po części) rzeczoney zasady uczenia, połączoney z wzajemnym dozorem, daje nam Instytut kawalera *Paulet* w Paryżu. Tén, pełny zasługi mąż (pochodził on z pewney irlandzkiey od dawna we Francyi osiadłey familii) przez osobliwsze jakieś zdarzenie do tey ostateczności przywiedziony został, iż kilkoro sierot przyjąć i wychowaniem ich trudnić się musiał; lecz wkrótce po tém znaczny objąwszy majątek, założył w roku 1772 Instytut wychowania dla dwóchset uczniów; z których naywiększa część była dzieci woyskowych osob i zubożałéy szlachty. Służył on dawniey woyskowo, i dla tego swemu zakładowi całkiem woyskową nadał postać. Każdemu ze czterech oddziałów, z których się Instytut ten składał, dał z pomiędzy uczniów wybranego kapitana, a nad całym zakładem przełożył jednego młodzieńca, którego tytułem majora zaszczycił. Mali ci officerowie sprawowali wewnętrzną policyą i porządek między swymi towarzyszami utrzymywać musieli. Codziennie wieczorem składali radę, która się pośrzód koła z uczniów złożonego zgromadzała, na którey ogłaszano wszystkie dzienne zdarzenia, i podług praw stałych środki przedsiębrano. Lecz w nadzwyczaynych przypadkach odnoszono się do samego dyrektora, który jednak wydawanie wyroku radzie zwyczaynie zostawiał, i za każdym prawie razem nad jego słusznością dziwić się musiał. Cielesne kary z tego zakładu wygnane były; kawaler umiał swych uczniów szlachetną ambicyą prowadzić. — Tyle o prowadzeniu porządku w tym zakładzie; co się zaś tyczy sposobu w nim uczenia, dzieci po większey części same siebie uczyły. P. Paulet naprzód umiał nauczycieli dobrze wybrać, a przez wprowadzenie sposobu uczenia się bardzo prostego, tego nakoniec dokazał, że starsi uczniowie Instytutu sami młódszych uczyć mogli. Interessującą było rzeczą, powiadają oczywiści świadkowie,

(g) Wiadomość o tym zakładzie winniśmy Panu Franciszkowi de Neufchateau, dawnemu Ministrowi spraw wewnętrznych, który w swojém dziele roku 1798 podtytułem: Methode pratique de lecture. w Paryżu u Didota starszego wydaném, tak o nim wspomina, jak mu go oczywiści świadkowie opisali.

w jedney wielkiey sali rozmaite klassy przy osobnych stołach widzieć, z których każda na czele miała młodego, spośrzod samychże dzieci wybranego nauczyciela, który jednak ze swego zaszczytu pysznić się nie mógł, gdyż skończywszy lekcyą, do innego stołu dla własney nauki innego jakiego przedmiotu siadać musiał, gdzie czasem miał nad sobą ucznia, któremu niedawno sam lekcyą dawał (*h*). Ludwik XVI, o korzyści rozporządzenia w tym instytucie przekonany, założyciela jego zachęcił do wydoskonalenia go, i przeznaczył mu na to ze wspaniałością godną podziwienia ze swey kassy rocznie 52,000 franków, ażeby ten zakład w czasie za wzór innym mógł służyć. Niezawodnie przyszłoby do tego, iżby przynaymniey sposob uczenia w tym instytucie zaprowadzony powszechnie znajomym i przyjętym został, gdyby sam zakład odmętem rewolucyi zajęty nie był upadł (*i*).

Opatrzność jednak nie pozwoliła, ażeby z upadkiem tego instytutu, sama też nowa uczenia zasada zginęła. Prawie około tego samego czasu, gdy ten zakład przez polityczne rozruchy we Francyi upadł, inny, w bardzo odległey części świata, powstał, w którym tenże sam sposob uczenia na nowo był wynaleziony i wydoskonalony.

W roku 1789 wschodnio-indyyska kompanija na brzegu Koromandel, w Egmorze, nie daleko od Madras, dla wychowania dzieci płci męzkiey europeyskich żołnierzy tam się znaydujących, instytut założyła (*k*).

Naywyższy dozor nad częścią naukową w nowym zakładzie przyjął na siebie D. Bell, duchowny anglikańskiego kościoła, który wtenczas był kapelanem fortecy ś. Jerzego i kaznodzieją w kościele Nayśw. Panny a nadto jednym z dyrektorów zakładu. W samey szkole, która początkowie tylko sto uczniów zawierać miała, późniey zaś dwieście liczyła, czterech właściwych nauczycieli ustanowiono.

Dr. Bell, który jedynie w chęci stania się użytecznym, przyjął ten urząd i nawet złączoną z nim roczną pensyą 480 f. s. odrzucił, o ważności jego, gdy wychowaniem dotąd zupełnie zaniedbaney gromady dzieci zawiadował, tak był przekonany i cały nią przejęty, iż naychętniey postawienie tey szkoły na lepszym stopniu poruczyć sobie pozwolił. Starał się wiele popraw w zwyczaynym sposobie uczenia porobić, lecz tu za każdym prawie krokiem przez właściwych nauczycieli był wstrzymywany: ponieważ ci, pomimo wszelkich jego przełożeń, od zwyczaynego trybu odstąpić nie chcieli, i wszelkim nowościom prawie jednomyślnie się opierali; w czém to była naygorsza, iż w Egmorze nie było ich kim zastąpić.

Dr. Bell jeden nie dał się od swego

(*h*) Między wielą w dalszym czasie wsławionymi mężami, którzy temu Instytutowi swoje wychowanie winni, znayduje się też marszałek Magdonald, xiąże Tarentu.

(*i*) Opisanie Instytutu kawalera *Paulet* znayduje się w *Dzienniku Genewskim* (*Journal de Geneve*) na miesiąc grudzień 1787 r., i nowsze przez marszałka Magdonalda w paryskim *Dzienniku edukacyi* (*Journal d' Education:*) na miesiąc lipiec 1816 roku.

(*k*) Naywiększa część tych dzieci miała matki Indyanki, i dawniey w nędzy i błędach bez żadnego wychowania rosły, często nawet od swych matek opuszczane albo też przez nie Indyyskiemu rządcy przedawane były. — Każdy ludzkością tchnący człowiek dyrektorom tey kompanii, którzy do założenia Instytutu edukacyynego dla tych nieszczęśliwych istot pierwsi dali powod, wdzięczność w sercu swojém chowa. Podobny zakład dla dzieci płci żeńskiey pod dozorem Lady Campbells już w roku 1788 założono.

przedsięwzięcia odstręczyć, i gdy jedną razą nauczycielowi nayniższey klassy jednę poprawę (było to uczenie się alfabetu na piasku) wprowadzić zalecił, a ten zwyczayną wymówką się składał, że ten wynalazek niepodobny jest do wprowadzenia, Dr. Bell wpadł na myśl szczęśliwą, poruczenia dozoru nad wspomnioną klassą jednemu ze starszych uczniów, na którego uległość bezpiecznie się mógł spuścić. Wypadek był ten, iż to, co nauczyciel za niepodobne utrzymywał, od tego młodzieńca (nazwiskiem John Friskin, który nie dawno w teyże samey klassie abecadła się był nauczył) prawie w okamgnieniu wykonaném zostało. D. Bell więc zrobił go stałym nauczycielem tey klassy, a skutek stąd przeszedł wszelkie oczekiwanie: ponieważ ten oddział, który pierwéy zawsze się zostawał, teraz za jednym razem prędsze postępy zrobił, niż wszystkie inne klassy tey szkoły; proba, którą tym sposobem nayprzód z potrzeby na jednym oddziale zrobiono; późniey umyślnie zwolna na innych, od nayniższey aż do naywyższey klassy postępując, uczyniona była, i we wszystkich ten sam był skutek. Gdy więc tym sposobem korzyści takiego rodzaju uczenia jaśnie się pokazały; dotychczasowym nauczycielom obowiązek uczenia powoli odjęto, i prawie sam dozor nad szkolnemi salami i ekonomiczną częścią zostawiono, nauka zaś (od 1 czerwca 1795) jedynie przez samych uczniów udzielaną była.

Tak więc zasada wzajemnego uczenia znowu wynaleziona i w użycie wprowadzona została. Z rozmaitych nowości, które prócz tego Dr. Bell wprowadził, nad następną tu tylko się zastanowię. Miał on zręczność widzenia, iż Malabarczykowie, na brzegu Koromandel dzieci swoje pisać uczą, każąc im kreślić litery na ziemi w piasku; sposob, który już u nich oddawna był w używaniu (*l*). Dr. Bell wpadł na myśl wprowadzenia tego w swojey szkole i niższey klassie, która się pisać uczyła, litery na deskach lub korytkach cokolwiek piasku zawierających kreślić zalecił. Sposob ten uczenia pisać nie tylko tę ma korzyść, iż jest ekonomicznym, ale też sprawia dzieciom rozrywkę, krępuje przez to ich uwagę, którą inaczey trudno jest przywiązać, i w powszechności uczenie się przyśpiesza. O innych poprawach, jakie D. Bell w swey szkole madraskiey poczynił, i które do nauki zgłoskowania i czytania mianowicie się ściągają, niżey, przy opisaniu jego szkolnego trybu i samey metody uczenia, obszerniey mowić będę.

Pod siedmioletnim rządem i dozorem Bella od dnia do dnia doskonaliła się szkoła w Madras, a gdy on w roku 1796 dla słabości zdrowia do Anglii powrócić przedsięwziął, osoby przy instytucie zostające, za jego trudy około ich dobra na piśmie złożyły mu podziękowanie; a komitet, o ważności popraw przez niego w instrukcyi publiczney poczynionych przekonany, prosił go, ażeby swą metodę opisał, co służyć miało za drogę, którą następcy jego iśdź mieli. Spełnił to ich życzenie, i pismo jego datowane pod d. 28 czerwca 1796 roku, nie tylko na mieyscu do protokułu wpisane, ale też przez

(*l*) Obacz wyżey na stron. 216 w przypisku przytoczone mieysce z podróży Pietro della valle w Indyach. — Starano się przez to wyłożyć i wyjaśnić mieysce ś. Jana 8, 6,: „Nachylił się Jezus i pisał palcem na ziemi.”

gubernatora fortecy ś. Jerzego, który był razem prezydentem instytutu, jako wzór nowego sposobu uczenia do gubernatorów Bengalu i Bombay (gdzie wtenczas był teraźnieyszy Lord Teignmouth), jako też do rządu wschodnio-indyyskiey kompanii w Londynie), pod 16 sierpnia 1796) posłane zostało.

Na końcu tu wspomnione do Londynu posłane pismo Dr Bell po swoim do Anglii powrócie, w roku 1797 co do słowa kazał wydrukować. (*m*) Przyjazną wprawdzie (w Analytical Review, Jan. 1799) tego dziełka zrobiono recenzyą (*n*); w ogulności jednak nie uznano go za godne tey uwagi, na którą zasługiwało, i dwa tylko mieysca są wiadome, gdzie z postrzeżeń w niém zawartych we względzie uczenia natychmiast korzystano.

Pierwszą probę r. 1798 w Londynie, w naydawnieyszey protestantskiey szkole parafijalney (przy Saint-Botolph in Aldgate) zrobiono. Nauczyciel tey szkoły nazywał się Samuel Nichols, a wprowadzenie metody Bella odbyło się za poradą w zakładzie tym bardzo zasłużonego, niedawno zmarłego, kuratora tegoż zakładu, Pana Dawida Pyke Watts.

Wkrótce plan Bella po niektórych szkołach kendalskich w Westmorelandyi przyjęto, do czego D. Briggs (teraz wolno praktykujący lekarz w Liwerpolu) dał powod. Zajął się on był w Kendal urządzèniem szkół przemysłowych, połączonych ze szkolami czytania (podług planu Pastora Bouyer w Lincolnshire i w innych mieyscach zaprowadzonego), gdy (w lutym 1799 r. w *Analitical Review* znalazł ogłoszenie xiążki D. Bella; kazał ją więc sobie natychmiast sprowadzić, i szkoły czytania całkiem podług opisu w niey zawartego urządził. Przy pomocy swojego przyjaciela H. Dilworth Crewdson, kwakra, metodę Dra Bella w tak nazwaney szkole Blue-coatschool w Kendalu zaprowadził, i wzajemne tu uczenie tak było doskonałe, iż, gdy jedną razą nauczyciel więcey miesiąca do szkoły nie chodził, czternastoletni chłopiec daleko nią lepiey kierował, niż przedtém i potém właściwy nauczyciel (*o*). Wiele okoliczności, a szczegulniey to, że Dr. Briggs opuściwszy Kendal do Liwerpolu się udał, było przyczyną, iż to, co w tych szkołach zaczęto, daléy zachowanem nie było; tym czasem w samym Londynie nowa i ważna dla sposobu wzajemnego uczenia epoka się zaczęła. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

(*m*) Pod tytułem: An Experiment in Education, made at the Male Asylum of Madras: suggesting a system by w hich a school or family may teach itself. under the superintendance of master or parent; London, 1797. Cadell and Davies. — Do samego opisania przyłączono wszystkie tyczące się tego urzędowe pisma dla udowodnienia jego autentyczności, jak np. Wyciąg z listów gubernatora Madraskiego do Wschodnio-Indyyskiey kompanii w Londynie, inne z dziennika utrzymywanego w szkole Madraskiey i t. d. - Dr. Bell oddając księgarzóm rękopism do druku powiedział do nich: „Nazwiecie mię entuzyastą; lecz gdybyście tysiąc lat żyć mogli, obaczylibyście, że opisana tu metoda po całym świecie przyjętą zostanie."

(*n*) Między innemi Recenzent powiada: badania te więcey są warte, jak tysiące innych teoryy, dowcipnych wprawdzie lecz próżnych, które w gabinecie wypracowane, w praktyce użyte bydź nie mogą.

(*o*) D. Briggs udzielił mi łaskawie szczegółów o tém, co we względzie szkoł Kendalskich uczynił; twierdzi on, że jego przyjaciel, Dillworth Crewdson, równe w tey mierze zasługi położył jak ón sam. — *Tomasz* Bernard, który w miesiącu wrześniu 1800 roku Kendalskie szkoły odwiedził, napisał o nich wiadomość umieszczoną w trzecim tomie aktów: *Socoieoy for bettering the condiction of the poor.*

Ciąg czwarty listy prenumeratorów na Dzieje Dobroczynności, o których dotąd redakcya otrzymała wiadomość. Imiona ich kładą się w tym porządku, jak przybywali :

W Redakcyi Dziejów Dobroczynności.

Rawa kanonik mińsk.
Ostapowicz kanonik kamień.

z Kollekcyi marszałka powiatu mińskiego.

Gieczewicz gubern. cywil. mins. na 1 exempl. rub. ass. 25.

z Kollekcyi marszałka gubern. witebskiego.

Korsak marszałek.

Bohomolec Antoni marsz.

z Kollekcyi prałata s Zantyra.

Iliński hr. senator.

z Kollekcyi marszałka powiatu ihumeńskiego.

Bykowski podkomorzy.
Niezabytowski Krzyst. podkom.
Rzepnicki sędzia.

w Xięgarni P. Moritza.

Frank Józef radca stanu.

UWIADOMIENIE

w Sklepie Towarzystwa Dobroczynności.

Obraz *nayświętszey Panny*, rytowany przez głucho-niememego, *A. Gamble*, ucznia szkoły petersburskiey, przedaje się na dochod teyże szkoły, po rubli assygnacyynych 5.

